Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Lublin, dnia 22 marca 1925 r.

SZTANDAR LUDOWY

ILUSTROWANY TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY, POLITYCZNY i GOSPODARCZY.

ROK II. | Adres Redakcji i Administracji: Lublin, PLAC LITEWSKI № 1. Skrzynka pocztowa 33. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 101.272. | Nr. 12.

Boże skarz Anglję!

Niepokojące objawy na horyzoncie polityki międzynarodowej Niemcy przygotowują się do odwetu. Anglja bezczelnie popiera Niemców. Granice Polski mają być kozłem ofiarnym, jakiego Niemcom ofiaruje Anglja. Bezczelni wyspiarze angielscy gnębią Irlandję, Egipt, Indję i różne kolonje — a teraz chcą igrać z nami.

W poprzednim numerze „Sztandaru Ludowego" donosiliśmy już o tem, że Niemcy wystąpiły do Francji z propozycją zawarcia paktu wzajemnego, gwarancyjnego przez Włochy, Anglję, Francję, Belgję i Niemców. Pakt gwarancyjny ma polegać na tem, że państwa zawierające go poręczają sobie wzajemnie obecne granice i obowiązują się na przyszłość żadnych sporów, jakie między nimi mogłyby wyniknąć, nie rozstrzygać siłą. Niemcy w swojej propozycji powiedziały wyraźnie, że godzą się na ustalenie swoich granic dotychczasowych od zachodu to jest od strony Francji i Belgji, natomiast zostawiają sobie wolną rękę, co do granic swoich od wschodu czyli od strony Polski.

Jak wiadomo — między Polską a Francją istnieje tajny układ militarny, który powiada, że w razie — gdyby Niemcy zaatakowały Polskę — francuskie wojska muszą nam przyjść z pomocą i — odwrotnie. Choć szczegóły tego układu polsko-francuskiego są tajne i prawie nikomu nie znane, jednakże o samym układzie wie cały świat, wiedzą o nim Niemcy, wie i Anglja.

Francja przez układ wojskowy z Polską jest dobrze zabezpieczoną i może sobie pozwolić na prowadzenie wielkiej polityki w całej Europie. Nie podoba się to Anglji, która, zrabowawszy Niemcom kolonję i pokonawszy je militarnie, uważa, że obecnie musi się rozprawić z Francją, jako ze swoją największą rywalką, wiedząc zaś, że przymierze polsko-francuskie mocno pomaga Francji — stara się Anglja wszelkiemi sposobami przymierze to obalić. Dlatego to większość polityków angielskich już nie od dziś ciągle nęci Francję, zawarciem przymierza wojskowego między Francją i Anglją z tem, że gdyby Niemcy zaatakowały Francję — angielskie wojska pośpieszą jej z pomocą i — odwrotnie.

Ile razy angielscy politycy kusili Francję przymierzem wojskowem angielsko-francuskiem — Francja odpowiadała, że owszem — na zawarcie takiego przymierza angielsko-francuskiego chętnie pójdzie, ale z tym warunkiem, że w razie, gdyby naprzykład Niemcy zaatakowały Polskę — a wojska francuskie szły Polsce z pomocą to i angielskie muszą to samo czynić. Jednem słowem Anglja musiałaby śpieszyć z pomocą wojskową zarówno Francji jak i Polsce. Tymczasem politycy angielscy o pomocy dla Polski ani gadać nie chcą i dlatego to do zawarcia przymierza wojskowego między Francją i Anglją dotychczas nie doszło.

Naród francuski zdaje sobie jasno z tego sprawę, że Anglja — prąc do zerwania sojuszu między Polską a Francją — chce przedewszystkiem osłabić Francję, jako swoją rywalkę, a nie Polskę, z którą tak dalece liczyć się nie potrzebuje, gdyż w stosunku do potęgi Anglji Polska jest bardzo małą. Jednakże wśród narodu francuskiego są partje (zwłaszcza żydowsko-komunistyczne!) którym niepodległa Polska jest solą w oku i te właśnie partje pomstują na rząd francuski, że trzyma z Polską zamiast iść z Anglją.

Anglja — nie mogąc się wprost z Francją dogadać — zaczęła w sposób szatański knuć zamach i oto kilka tygodni temu — ambasador niemiecki w Paryżu — za namową anglików zaproponował Francji zawarcie paktu gwarancyjnego, o którem wyżej mowa, przyczem szatańska i przewrotna Anglja myśli sobie tak: omanię Francję tem, że Niemcy po wiek wieków zrzekają się na rzecz Francji utraconych terenów, a zwłaszcza Alzacji i Lotaryngji, całą nienawiść Niemców skieruje na Polskę, podburzę komunistów francuskich, by urządzali swojemu rządowi rewolty; rząd francuski ulegnie — a wtedy zostawi Polskę samej sobie, co da Niemcom okazję do odebrania Polsce tych ziem, które dawniej Prusak dzierżył, jak Śląsk, Poznańskie i Pomorze. Wobec tego, że zabranie tych ziem osłabi Polskę zupełnie — osłabi również i Francję, a z osłabioną Francją — Anglja da już sobie radę, gdyż po pokonaniu przez Niemców Polski może ich poszczuć na Francję i z kolei pokonać ją, jako swoją największą rywalkę.

Ten szatański plan Anglji jest dla wszystkich widocz-

nym. Anglja niejednokrotnie już w ciągu swoich dziejów trudniła się handlem żywym towarem i ku własnej wygodzie topiła całe kraje w morzu krwi lub handlowała niemi. Takim żywym towarem dla Anglji ma być dzisiaj Polska, gdyż angielski minister spraw zagranicznych oświadczył, że dla świętego spokoju Polska musi oddać Niemcom część swojej ziemi. Że Anglicy są ostatnie szelmy i wrogo na Polskę patrzą — wiemy nie od dziś; ale żeby aż tak dalece mogli się posunąć w swej polityce — tego nie przypuszczaliśmy nigdy.

Polska nie da sobie ani skrawka wydrzeć ziemi. Będziemy umieli — gdy zajdzie potrzeba — bronić całości swej ziemi tak, jak broniliśmy niepodległości. Narazie — musimy być czujni, cały naród polski musi być w ciągłej postawie na baczność, w postawie na baczność i z palcem na cynglu! Musimy się również uczyć nienawidzieć Anglję. Każde dziecko polskie i każdy Polak musi, jako pacierz, powtarzać sobie co dnia: Boże, skarz Anglję! Boże, skarz Anglję! Boże, skarz Anglję!

Nic to, że kiedyś na początku europejskiej wojny — tak samo wołali wszyscy Niemcy.

Nic to!

Musimy się uczyć nienawiści i musimy umieć złorzeczyć.

Wojciech Skiba.

Nie masz dziś w Polsce ani jednego światłego ludowca, któryby nie wołał za „Sztandarem Ludowym“: dosyć tego Sejmu! Muszą przyjść natychmiast nowe wybory.

Dalsze głosy naszych czytelników.

Głos rozpaczy z gminy Łopiennik. Jak wielką już jest nędza wsi. Chleba czarnego nie staje. Skąd ratunek? Tylko nowe wybory do Sejmu mogą złemu zaradzić. Nieudolność obecnego Sejmu doprowadziła wieś do ruiny.

Już od dłuższego czasu czytam w ukochanym przezemnie „Sztandarze Ludowym“ mnóstwo listów z różnych stron Polski, nawołujących wszystkich rolników do powszechnej mobilizacji ludowej celem rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów. Już przekonaliśmy się, że Sejm obecny i Senat są niedołężne, bo nie mają zdecydowanej większości i należy je coprędzej rozwiązać. Nasuwa się tylko pytanie, czy jesteśmy pewni, że w całej Polsce ludność włościańska pójdzie do urny wyborczej z kartkami naszego stronnictwa? Przypuśćmy, że tak. A czy nasi nowi posłowi położą koniec naszym niedostatkom, czy możemy się od nich spodziewać polepszenia doli na wsi? Otóż w odpowiedzi na te pytania śmiało rzecz mogę: możemy się spodziewać od naszych przyszłych posłów jaśniejszej przyszłości ale tylko wtedy, kiedy liczba posłów będzie ograniczona, a Senat będzie zupełnie zniesiony i jeżeli posłowie będą wybrani tacy, którym jak naprawa Skarbu Paśstwa, tak dobro społeczeństwa naprawdę będą leżyć równo na sercu.

Wówczas dopiero, kiedy ci posłowie przyczynią się do zredukowania urzędników państwowych, za wyjątkiem policji na Kresach, chociaż o 50 proc., śruba podatkowa może nas z mniejszym naciskiem, jak dotychczas, gnieść. Bo obecny Sejm i Senat doprowadził wieś do tego stopnia nędzy, że już zaczyna się chłop rolnik, ciężko pracujący od świtu do nocy o chłodzie i pod skwarem, liczyć z czarnym chlebem. My biedni rolnicy za swoją ciężką mozolną pracę nie możemy już do syta spożywać czarnego chleba; albowiem ostatni garniec żyta musieliśmy sprzedać na podatki i okrycie od nagoty kości. Jakieś straszne widmo przed oczyma staje na myśl o wiosennych zasiewach. I króż winien tej nędzy? Prawda, przyznać trzeba, że przyspożył nam biedy i nieurodzaj, ale więcej olbrzymia liczba posłów, urzędników i policji. W związku z tym wszystkiem chciałbym celem porównania dawnych warunków t. j. przedwojennych z dzisiejszym wspomnieć o personelu urzędniczym za czasów moskiewskich w Polsce. Pamiętam doskonale, że w moskiewskim „ujezdnom uprawleniu“ pracowało 4 czy pięciu ze stróżem, w urzędzie skarbowym również tyle, policji na trzy gminy 4, a dopiero w razie zanoszenia się na jakąś burzę polityczną przeciw Moskwie, straż bywoła podwojona. Każdy przeciętny strażnik moskiewski pobierał miesięcznie od 12 do 15 rubli czy od 2 do 2 i pół metra pszenicy. Dzisiaj jest w wolnej Polsce inaczej, a mianowicie: gdzie Moskal utrzymywał jednego albo dwóch strażników i to w kraju, jak nas nazywał, „miatieżnikow“, to dzisiaj na tych samych placówkach Państwo Polskie utrzymuje 5 policjantów. I tak w każdym Urzędzie Polskim znajdziesz bracie pięć razy więcej urzędników, jak za okrutnego wroga Polski Moskala. Jedna tylko gmina daje sobie jakoś tam radę w pracy o tej samej liczbie pracowników, co i przed wojną. To też wychodząc z założenia niniejszego mogę głośno na wszystkie strony świata wołać, że podatki mogą być mniejsze, trzeba tylko jak najrychlej rozwiązać obecny Sejm, znieść Senat, zmniejszyć personel urzędniczy we wszystkich urzędach państwowych oprócz szkolnictwa i policji na Kresach, a przyspieszyć nowe wybory.

Na podstawie powyższych motywów w imieniu gminy Łopiennik wołam potężnym głosem:

Dosyć tego Sejmu!

Niech żyją nowe wybory!

Skasować Senat jako zbyteczną drugą instancję ustawodawczą.

Niech żyje wskrzesiciel Polski — Józef Piłsudski!

Niech żyje ukochane pismo „Sztandar Ludowy“!

Stanisław Pytlak i Tomasz Sapko

Głos osiwiałego w walkach o prawo ludu chłopskiego Ob. Kunigowicza ze Stuczyna.

Proroczym wezwaniem ten zacny — obywatel chłop, szczery ludowiec żąda jedności ludowej. Każe domagać się wielkim głosem rozwiązania obecnego sejmu i nowych wyborów.

„Bracia chłopi!

Ja jako starszy ludowiec gdy pomyśle co będzie z nami, nie mam słów z obawy, co będzie, jeżeli się nie zorganizujemy w jedno potężne stronnictwo. Bracia chłopi dlaczego jeszcze spimy, czy nie wiecie nic o tem, że ósemka się już przygotowuje do nowych wyborów? Czy bracie nie odczułeś obecnych rządów chjeno-piana na swojej skórze?. Bracia chłopi którzyście się już obudzili, zakinam was na Boga i Ojczyznę, biegnijcie od domu do domu, od wioski do wioski i budźcie braci jeszcze śpiących, rozszerzajcie nasze gazetki chłopskie, które są drogowskazem, ażebyśmy nie zaszli na manowce ósemko-piastowskie. Bracia! czy potęga 75 proc. Narodu ma być na zawsze krzywdzona i poniewierana, wyzyskiwana przez chjeno-klerykalną ósemkę, a także i żydów? Bracia! wypowiedzmy walkę na śmierć i życie tym, którzy się tuczą naszą pracą, bo jeżeli my chłopi padniemy to z nami nasza Najukochańszą Rzeczypospolita Polska.

Bracia czyż nie wstyd nam by było ażeby garstka szlachty kapitalistyczno - obszarniczej nas traktowała jedynie jako bydle robocze? Jak długo będziemy tą kupą piasku? Żądajmy od naszych posłów i naszych wodzów na wszystkich zgromadzeniach i wiecach i w naszych pismach. 1) Rozwiązania obecnego sejmu jako niezdolnego do wytworzenia większości sejmowej—i rozpisania nowych wyborów. 2) Zniesienia senatu jako aparatu zbytecznego a kosztownego, 3) Uregulowanie płacy proboszczom za posługi religijne. 4) Wprowadzenie w życie reformy rolnej, 5) Powołanie na stanowisko Naczelnego Wodza Armji Polskiej Józefefa Piłsudskieg.

Pamiętajcie bracia że woła do Was i budzi Was, Wasz brat już doświadczony, pamiętajcie, żeby było niezapóźno, nie żałujcie grosza na gazetkę, gazetka to nasza broń. Który chłop swojego pisma nie czyta i nie prenumeruje, kopie grób sobie, swojem dzieciom i swojej ojczyznie! Lepiej później jak nigdy, mojem życzeniem jest ażeby każdy chłop czytał swoje pismo.

J. Kunigowicz.

Aż hen z Kaliskiego z Liskowa Ob Janiak daje swój głos na łamy „Sztandaru Ludowego" Źle się niestety dzisiaj dzieje. Podatki jak tańcowniki dookoła chłopa obtoczyły, już i nie wiesz ile i za co płacisz. Gdzie leży wina?

Chłop swoją krwią a trudem Polskę budował, i bronił, a dziś nie ma komu o jego los się troszczyć. Wybrańcy narodu posłowie o lud się niewiele martwią, bo mało tam jest posłów, którzy na sercu dobro sprawy mają, a dużo co jeno o swoich korzyściach i koło swych interesów chodzą.

Dlatego dosyć ich mamy i o nowe wybory się dopominamy. Trzeba na gwałt inny porządek na wsi wprowadzić, np. kary ci teraz bracie za byle co nakładaja wysokie, a jeszcze mitręgi masz co niemiara, po dwa razy do sądu chodzić.

Podatków różnych że i nie sposób wyrachować, na wsi ciąży, co jest złe i krzywdzące nieraz, podatek powinien być jeden lub dwa, żeby każdy wiedział ile mu płacić przypada.

Dlatego jak dostałem „Sztandar Ludowy" do ręki, a przeczytałem go to widzę, skąd płynie dobra rada, życzymy też „Sztandarowi" powodzenia.

Ob Piotr Czubaszek wraz z ob. ob. Ignacym Wereszczyńskim, Piotrem C ubaszkiem, Stanisławem Wereszczyńskim, Janem Komorowskim i innymi około 80 obywatelami z Powąza żądają rozwiązania obecnego sejmu i nowych wyborów.

Po odczytaniu wezwania do mobilizacji ludowej, na wsi zebrali się i naradzili, że „jednogłośnie żądamy nowych wyborów i wzywamy obecny Sejm do rozwiązania się. Precz z reakcja", a dalej temi słowy piszą do nas skąd im ta myśl przyszła i jako im „Sztandar Ludowy" dopomógł do zrozumienia, gdzie szukać ratunku.

„Skoro pierwszy numer „Sztandaru Ludowego" doszedł, do rąk moich, z wielką ciekawością począłem go czytać, i z biciem serca, rozważać, treść każdego pisma. które w nim napisano. Otóż odrazu zrozumiałem, poprzeczytaniu do czego dąży „Sztandar Ludowy". Zwołałem wszystkich sąsiadów zacząłem im powtórnie czytać dokładnie, aż wszystkim łzy popłynęły strugą z ócz i ja zacząłem płakać nie mogąc dalej czytać. Bo nam się wszystkim naówczas uprzytomniła ta nasza dola, chłopska tak ciężka i gorzka. Bo nam stała przed oczyma owa krzywda, czyniona przez obecny Sejm i rząd..,

Szczerze dziękuje za wysyłanie „Sztandaru Ludowego" i nadmienić muszę, iż do prenumeraty „Sztandaru Ludowego" zachęcił mnie Ob. Mateusz Osiecki ze wsi Zalesie. Otóż ja idąc za jego przykładem starać się będę zachęcać i jednać przedpłatników „Sztandaru Ludowego" w całej swojej wsi Powąże, a nawet i w całej gminie.

Cześć i uznanie!"

Konkordat czyli umowa Polski ze Stolicą Apostolską.

(Dokończenie)

XVI. Wszystkie polskie osoby prawne kościelne i zakonne mają zgodnie z przepisami prawa powszechnie obowiązującego, brawo nabywania, odstępowania, posiadania i administrowania, według brawa kanonicznego, dóbr ruchomych i nieruchomych, jak również prawo stawania przed wszelkiemi instancjami i władzami państwowemi dla obrony swych praw cywilnych. Osoby prawne kościelne i zakonne są uznawane za polskie, o ile cele, dla których powstały, dotyczą spraw kościelnych lub zakonnych Polski, i o ile osoby upoważnione do reprezentowania ich do zarządzenia ich dobrami przebywają stale na ziemiach Rzeczypospolitej polskiej. Osoby prawne kościelne i zakonne, nie odpowiadające powyższym warunkom, korzystać będą z praw cywilnych, przyznanych przez Rzeczpospolitą cudzoziemcom.

XVII. Osoby prawne kościelne i zakonne mają prawo zakładania, posiadania i zarządzania według prawa kanonicznego i zgodnie z powszechnem prawem państwowem, cmentarzy przeznaczonych dla grzebania katolików.

XVIII. Duchowni i wierni wszelkich obrządków, znajdujący się poza swemi djecezjami, będą podlegać ordynarjuszom miejscowym według przepisów prawa kanonicznego.

XIX. Rzeczpospolita zapewnia kompetentnym władzom prawo nadawania, zgodnie z przepisami prawa kanonicznego, urzędów, funkcji i beneficjów kościelnych. Przy nadawaniach beneficjów proboszczowskich stosowane będą następujące zasady:

Na ziemiach Rzeczypospolitej polskiej nie mogą otrzymywać beneficjów proboszczowskich, chyba po otrzymaniu pozwolenia od rządu polskiego: 1) Cudzoziemcy nienaturalizowani, jako też osoby które nie odbyły studjów teologicznych w instytutach teologicznych w Polsbe lub pontyfikalnych 2) Osoby, których działalność jest sprzeczna z bezpieczeństwem państwa

Przed dokonaniem nominacji na te beneficja, władza duchowna zasięgnię wiadomości od kompetentnego ministra Rzplitej, aby się upewnić iż żaden z powodów, przewidzianych powyżej pod punktem 1) i 2) nie stoi temu na przeszkodzie. W razie gdyby wspomniany minister nie przedstawił w ciągu dni 30-tu zarzutów takich przeciw osobom, których nominacja jest zamierzoną, władza kościelna nominacji dokona.

XX. W razie, gdyby władze Rzeczypospolitej miały podnieść przeciw danemu duchownemu zarzuty co do jego działalności, jako sprzecznej z bezpieczeństwem państwa, minister kompetentny przedstawi wspomniane zarzuty ordynarjuszowi, który zgodnie z tymże ministrem, poweźmie w ciągu trzech miesięcy właściwe zarządzenia. W razie rozbieżności, między ordynarjuszem a ministrem, Stolica Ś-ta poruczy rozwiązanie sprawy dwom duchownym przez Nią wybranym, którzy, zgodnie z dwoma delegatami Prezydenta Rzeczypospolitej, powezmą postanowienie ostateczne.

XXI. Prawo patronatu, zarówno państwowego, jak osób prywatnych, pozostaje w mocy aż do nowego układu. Przedstawienie godnego duchownego na wakujące stanowisko, dokonywane będzie przez patrona w ciągu dni 30-tu, według listy trzech nazwisk, przedstawionej przez ordynarjusza. Jeżeli w ciągu dni 30-tu przedstawienie nie zostało dokonane, to obsadzenie odnośnego beneficjum staje się wolne. W wypadkach, w których chodzi o beneficjum

proboszczowskie, ordynarjusz przed dokonaniem nominacji, zasięgnię zgodnie z art. XIX zdania kompetentnego ministra.

XXII. W razie, gdyby duchowni lub zakonnicy byli oskarżeni przed sądami świeckiemi o zbrodnie, przewidziane przez prawa karne Rzeczypospolitej, sądy wspomniane zawiadomią niezwłocznie kompetentnego ordynarjusza o każdej sprawie tego rodzaju, i w danym razie, przekażą mu akt oskarżenia oraz wyrok sądowy wraz z jego motywami. Ordynarjusz, względnie jego delegat, po zakończeniu przewodu sądowego będą mieli prawo zapoznania się z odnośnymi aktami. W razie aresztowania lub uwięzienia wspomnianych powyżej osób, władze cywilne zachowywać będą względy należne ich stanowi i stopniowi hierarchicznemu.

Duchowni i zakonnicy będą podlegać aresztowi oraz odbywać kary więzienne w pomieszczeniach oddzielnych od pomieszczeń dla osób świeckich, o ile nie zostali pozbawieni godności kościelnej przez kompetentnego ordynarjusza. W razie sądowego skazania na więzienie, odbywać będą te kary w klasztorze lub innym domu zakonnym, w pomieszczeniach, na ten cel przeznaczonych.

XXIII. Żadna zmiana w języku używanym w djecezjach obrządku łacińskiego do kazań, nabożeństw, dodatkowych i wykładów innych, niż wykłady nauk świętych w seminarjach, nie będzie dokonywana inaczej, jak za specjalnym upoważnieniem konferencji biskupów obrządku łacińskiego.

XXIV. 1) Rzplita polska uznaje prawa osób prawnych, kościelnych i zakonnych do wszystkich dóbr ruchomych i nieruchomych, kapitałów, dochodów oraz innych tytułów prawnych, które te osoby prawne posiadają obecnie na ziemiach państwa polskiego.

2) Rzplita polska zezwala, by wspomniane powyżej prawa własności, w razie, gdyby nie były jeszcze zapisane w księgach hipotecznych na imię posiadających je osób prawnych (biskupów, kapituł, kongregacji, zakonów, seminarjów, beneficjów proboszczowskich, innych beneficjów etc.), zostały w nich zapisane, a to na podstawie deklaracji kompetentnego ordynarjusza, poświadczonej przez kompetentną władzę cywilną.

3) Sprawa dóbr, których Kościół pozbawiony został przez Rosję: Austrję i Prusy, a które obecnie znajdują się w posiadaniu państw, zostanie załatwiona przez układ późniejszy. Do tego czasu państwo polskie zapewnia Kościołowi dotacje roczne, nie niższe jako wartość rzeczywista od dotacji, które rządy rosyjski, austrjacki i pruski wypłaciły Kościołowi na ziemiach, należących obecnie do Rzplitej polskiej., Dotacje wspomniane będą obliczane i rozdzielane według wskazań, zawartych w załączniku A. W razie parcelacji rzeczonych dóbr, mensy biskupie, seminarja i beneficja proboszczowskie, nie posiadające obecnie ziemi, lub posiadające ją w ilościach niedostatecznych, otrzymują na własnośc, według rozporządzalności aż do wysokości 180 hekt. na seminarjum i, zależnie od gatuntunku ziemi, od 15 do 30 hekt. na beneficjum proboszczowskie. Suma ryczałtowa pieniężnych uposażeń oznaczona w załączniku A, będzie umniejszona w djecezjach w których te ziemie będą nadane o 50 zł. rocznie od każdego hektara, nadanego w sposób powyższy.

4) Utrzymane zostanie przeznaczenie dóbr, które Rzplita rewindykowała u dawnych państw rozbiorczych, jako dziedziczka praw państw powyższych z tytułu ich prawnego stosunku do osób prawnych kościelnych i zakonnych w Polsce, dotyczącego już to pretensji zapewnionych przez państwa osobom prawnym, kościelnym i zakonnym, już to zarządu dóbr nieruchomych i kapitałów, przeznaczonych dla Kościoła.

5) Aby polepszyć gospodarcze i społeczne położenie ludności rolniczej i aby wzmódz tembardziej pokój chrześcijański w kraju, Stolica S ta przystaje, by Rzeczpospolita Polska wykupiła od beneficjów biskupich, od seminarjów, od beneficjów kapitularnych, od beneficjów proboszczowskich oraz od zwykłych beneficjów, posiadających dobra ziemskie, te ilości ziemi rolnej, któreby przewyższały dla każdej z wyżej wymienionych jednostek: 15 do 30 hektarów, zależnie od gatunku ziemi dla probostwa i zwykłego beneficjum, 180 hekt. dla kapituły, 180 hekt. dla mensy biskupiej i 180 hekt. seminarjów. W djecenzjach, w których seminarja nie posiadają ziem rolnych odzielnie od ziem posiadanych przez biskupstwo, przyznane im będzie z ziem, należących do biskupstwa 189 hekt. wolnych od wykupu,

Życie gwiazd.

Skoro wyjdziemy w cichą pogodną noc letnią na otwarte pole nad głową widzimy olbrzymie gwiaździste niebo. Setki tysiące gwiazd mruga do nas z ogromnej wysokości siejąc światło łagodne i ciche. Środkiem nieba przewija się jasna smuga — droga mleczna. Składa się ona z miljonów gwiazd, które wyglądają jak drobny srebrny proszek rozsypany na granatowem niebie.

Podziwiamy ten piękny widok, jednocześnie jednak ciśnie się do głowy setki myśli. Czem są te gwiazdy które nas otaczają? Jak daleko są od nas oddalone? Jak wielkie są? Czy mieszkają na nich, jakie żywe istoty? Czy podobne są do nas — ludzi?

Astronomja jest nauką, która bada życie gwiazd i może nam po części odpowiedzieć na te pytania. Przez długie lata uczeni badali gwiazdy i udało im się już wiele o nich dowiedzieć. Temi wiadomościami pragniemy się z czytelnikami naszemi podzielić, gdyż sądzimy, że każdego powinno ciekawić to co się dzieje w wszechświecie.

Starożytni sądzili, że ziemia jest środkiem świata, a dokoła niej obraca się słońce i inne planety. Dalekie gwiazdy i droga mleczna miały być stropem nieruchomym, który rozpościera się nad ziemią. Wiara ta przetrwała długie lata. Ludzie myśleli, że ziemia jest naprawdę główną osią wszechświata, a nikomu nawet na myśl nie przyszło, że w rzeczywistości jesteśmy pyłkiem drobnym w klimacie innych gwiazd i słońc.

Obalić te twierdzenia udało się dopiero naszemu znakomitemu rodakowi Mikołajowi Kopernikowi. On to pierwszy po długich i mozolnych pracach, u schyłku życia swego wydał książkę pod tytułem „O obrotach ciał niebieskich“, w której to książce dowodzi, że nieprawdą jest, że słońce obraca się dokoła ziemi. Dzieje się to naodwrót: ziemia wraz z innemi planetami obraca się dokoła słońca. Było to wielkim odkryciem. Ludzie początkowo zgodzić się na to nie chcieli. Nie mogli pogodzić się z myślą że nie zajmują pierwszego miejsca w wszechświecie.

Późniejsze odkrycia innych uczonych dowiodły, że słońce również nie jest nieruchome, tylko obraca się dokoła jakiegoś olbrzymiego ciała niebieskiego, które nam nie jest jeszcze znane. Należy również przypuszczać, że tamto olbrzymie słońce obraca się z kolei, dokoła innego, jeszcze większego, te znowu koło innego olbrzyma i tak dalej. Wobec czego dochodzimy do przekonania, że ziemia nasza, z której jesteśmy tak dumni, jest pyłkiem, prochem w szeregu innych światów. A czemże wobec tego jest człowiek? Niczem.

Wiemy więc, że środkiem naszego systemu jest słońce. Dokoła słońca kręcą się planety. Jest ich osiem. Najbliższą słońca jest Merkury, potem idzie Venus. Jest to ta gwiazda, której śliczny jasny blask podziwiamy przed wschodem i po zachodzie słońca. Nazywają ją Jutrzenką, gwiazdą wieczorną, lub gwiazdą poranną. Trzecią z rzędu jest Ziemia. Znamy ją nadto dobrze wraz z jej

niezależnie od 180 hekt., przeznaczonych dla mensy biskupiej,

6) Wymienione powyżej prawne osoby kościelne będą miały prawo wybrać same z dóbr do nich należących, parcele ziemi, które w ilościach wskazanych powyżej pozostaną ich własnością.

7) Cena wykupu ziem, wskazanych powyżej zostanie wypłacona według przepisów, stosowanych do ziem, będących własnością osób prywatnych i pozostanie do rozporządzenia Kościoła.

8) Stolica Ś-ta zezwala także, by ziemie rolne, należące do domów kongregacji i zakonów, oraz do ich zakładów dobroczynnych, uważanych każdy z. osobna za oddzielną jednostkę rolną, zostały wykupione przez państwo, zgodnie z przepisami, które będą stosowane do wykupu dóbr należących do osób prawnych świeckich. z prawem dla każdego z domów wspomnianych powyżej, jako też dla każdego z ich zakładów dobroczynnych zachowania conajmniej 180 hekt. ziemi rolnej.

9) Osoby prawne kościelne i zakonne będą miały prawo, na równo z osobami prawnemi świeckiemi, bezpośredniego dokonywania parcelacji ziem rolnych do nich należących.

XXV Wszystkie prawa, rozporządzenia i dekrety, będące w sprzeczności z postanowieniami poprzednich artykułów zostaną zniesione, przez wejście w moc niniejszego Konkordatu.

XXVI. Stolica Ś-ta dokona w ciągu trzech miesięcy od wejścia w moc niniejszego Konkordatu w porozumieniu z rządem, utworzenia i rozgraniczenia prowincji kościelnych oraz djecezji, wyliczonych w artykule IX. Granice prowincji kościelnych i djecezji będą odpowiadać granicom państwa.

XXVII. Konkordat niniejszy wejdzie w moc w dwa miesiące po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych.

Czyś zapłacił prenumeratę? Czekamy!



Fotografja przedstawia królewską parę Hiszpańską z wizytą w Paryżu.
Widzimy że dzisiejsze demokratyczne czasy i na królach swoje piętno wyciskają Królewskie pary wolą siebie widać podróżować po cywilnemu jak zwykli bankierzy niż z przepychem dworskim

księżycem, nie trzeba więc jej opisywać. Czwartym jest Mars, nieco mniejszy od Ziemi z dwoma małemi księżycami.

Ten Mars nie daje spokoju astronomom. Badania wykazały, że warunki jakie tam panują, są bardzo podobne do naszych. Jest tam powietrze, jest woda, są dwa bieguny, pokryte wiecznym lodem. Oczywiście, że wobec tego ciśnie się nam do głowy śmiała myśl, że prawdopodobnie żyją tam również istoty do nas podobne. Jak one wyglądają? Co robią? Jak żyją? — Na te pytania astronomja jeszcze nie może nam dać odpowiedzi. Może kiedyś dowiemy się czegoś pewnego o tej ciekawej planecie.

W dalszej kolejce idzie planeta Jowisz. Jest ona ogromna. Jowisz jest 1295 razy większy od Ziemi.

Potem mamy Saturna. Jest to bardzo ciekawa planeta, posiada bowiem prócz ośmiu księżyców, piękny, szeroki pierścień, który się dokoła niej obraca. Więcej nic o nim nie wiemy, jak też o dwuch pozostałych planetach Uranie i Neptunie, zbyt bowiem daleko są od nas oddalone.

Tak wygląda mniej więcej nasz systemat słoneczny, którego ośrodkiem jest nasze słońce. Słońce jest tu największe. Jeśli chcielibyśmy te wielkości porównać, to możnaby Ziemie przyrównać do grochu, Jowisza do wiśni, a słońce do pomarańczy. Księżyc wyglądałby wtedy jak ziarnko pszenicy.

Ale słońce, które nam się wydaje tak wielkie, jest niczem w porównaniu go z innemi gwiazdami które są olbrzymiemi słońcami. Cała droga mleczna to miljony ogromnych słońc. Są gwiazdy tak wielkie, że z kolei słońce nasze będzie przy nich wyglądać, jak ziarnko maku obok pomarańczy.

Ale słońca te są od nas szalenie oddalone. Opisać tę odległość w miljonach kilometrów niepodobna, bo umysł nasz z trudnością może objąć te olbrzymie cyfry. Wystarczy jednak pokazać to w przybliżeniu. Wiemy, że światło biegnie z szaloną szybkością 300 tysięcy kilometrów na sekundę. Otóż wiemy, że z najbliższych gwiazd światło musi wędrować 3 lub 4 miesiące, a są takie z których światło idzie do nas **500.000** lat. To znaczy, że gdyby ta gwiazda nagle zgasła, to jeszcze przez 500 tysięcy lat widziana by była na naszej ziemi. Wobec tego nawet nie mamy pewności, czy te gwiazdy, które widzimy świecą naprawdę. Może już dawno zgasły, a tylko światło od nich kiedyś wysłane jeszcze dochodzi do naszych oczu.

A gdybyśmy się nagle przenieśli na którąś z najbardziej oddalonych gwiazd, znowu widzielibyśmy nowe słońca, nowe planety jeszcze dalej i jeszcze większe. Gdybyśmy mogli się poruszać z szybkością miljon razy szybszą, niż światło, to moglibyśmy jechać tak pośród gwiazd, słońc, planet, mgławic i komet, a nigdyby nie było końca tej podróży. Tak wielkim jest wszechświat.

(Dalszy ciąg nastąpi).

O konkordacie
czyli umowie Polski z Rzymem.

W ostatnim numerze „Sztandaru Ludowego“ dalismy początek dokładnego tekstu konkordatu, a w dzisiejszym numerze dajemy dokończenie.

O konkordacie mówi dziś cała Polska. Delegat naszego rządu do Rzymu pos. Stanisław Grabski — przedstawił przywieziony i podpisany przez siebie konkordat komisji sejmowej do rozpatrzenia i zatwierdzenia. Prawicowe stronnictwa sejmowe razem z Witosem oświadczyły, że konkordat należy w całości przyjąć. Stronnictwa lewicowe, a mianowicie: Związek Chłopski, P. S. L. „Wyzwolenie“ i Polska Partja Socjalistyczna — oświadczyły, że tego konkordatu nie należy zatwierdzać bowiem uzależnia on Państwo Polskie od Papieża i nakłada na Polskę wielkie ciężary na utrzymanie kleru rzymskiego. Według tego konkordatu Państwo Polskie musiałoby wydawać na utrzymanie kleru przeszło

osiemnaście miljonów złotych

rocznie a mianowicie.

na pensje	2	kardynałów	po zł. 1825	miesięcznie, co wynosi rocznie zł.	43.000
„ „	4	arcybiskupów	„ „ 1420	„ „ „ „ „	68.160
„ „	17	biskupów	„ „ 1297	„ „ „ „ „	254.588
„ „	21	biskupów-sufrag.	„ „ 511 gr. 50	„ „ „ „ „	129.250
„ „	332	kanoników	„ „ 241	„ „ „ „ „	670.944
„ „	138	księży urz.-konsyst.	„ „ 82	„ „ „ „ „	135.752
„ „	6564	proboszczów	„ „ 110 gr. 50	„ „ „ „ „	8.719.617 gr. 60
„ „	510	rektorów kośc. fijaln.	„ „ 82	„ „ „ „ „	501.840
„ „	22.576	wikarjuszy	„ „ 8	„ „ „ „ „	2.535,784
„ „	202	profesorów semin.	„ „ 241	„ „ „ „ „	584.184
„ „	911	zakonników	„ „ 51 gr. 25	„ „ „ „ „	560.265
„ „	2576	kleryków	„ „ 51 „ 25	„ „ „ „ „	1.584.240
		Na emerytury mają zapewewnione rocznie		. . . „	383.413
		„ chóry katedralne i niższych urzędników kościelnych		. „	63.298
		„ wizytacje pasterskie biskupów		. . . . „	340.000
		„ konsystorze biskupie		. . . . . . „	66.000
		„ prowadzenie ksiąg parafjalnych (pamiętajcie)		. . „	197.940
		„ poczty		. . . . „	147.000
		„ zapomogi dla zakładów kościelnych		. . . . „	20.900
		„ fundusz budowlany		. . . . „	1.016.000
		„ wszelkie inne wydatki		. . . . . . „	45.500
				razem . . zł.	18.077.515.60 gr.

Gdyby te 18 miljonów złotych obrócić na szkolnictwo to moglibyśmy za nie utrzymać blisko 10 tysięcy nauczycieli ludowych, licząc, że każdy nauczyciel ludowy może rocznie wyuczyć czytania i pisania około 50 dzieci— możnaby za te pieniądze, które kler rzymski nadaremnie zjada, przysporzyć państwu rocznie około

pół miljona dzieci

nauczonych czytać i pisać.

W konkordacie jest zatrzeżone, że gdyby te osiemnaście miljonów złotych rocznie okazało się zamało— to Rząd Polski musi jeszcze dołożyć. Prócz tego konkordat zastrzega **księżom pobieranie w dalszym ciągu opłaty za śluby, pogrzeby, chrzty i t p.**

Widać więc z tego wszystkiego, że papież umie dbać o swoją czarną armję: Jednakże naród polski tego konkordatu przyjąć nie może.

Redakcja „Sztandaru Ludowego“ stoi na stanowisku rozdziału kościoła od państwa i dlatego uważa, że konkordatu wogóle nie należałoby żadnego zawierać, a póki co należałoby zaprowadzić u nas samorząd parafjalny, by każda parafja płaciła swojemu proboszczowi pensję stosownie do posiadanych środków. Państwo Polskie jest za biedne na to, by wyrzucać rok-rocznie kilkadziesiąt miljonów złotych na utrzymanie kleru, który najczęściej pogardza chłopem i trzyma z możnymi tego świata.

W konkordacie jest jeszcze powiedziane, że każdy proboszcz może mieć od 30 do 60 morgów, a biskupi do 360 morgów ziemi.

Jednem słowem — konkordat, który zawarł z Rzymem brat premjera Grabskiego — pos. Stanisław Grabski jest nie do przyjęcia.

Marceli Siemion.

O JEDNOLITY FRONT CHŁOPSKI.

Jak sobie obywatele Jan Kołaczek i Zygmunt Kurek wyobrażają dokonanie wielkiego dzieła utworzenia frontu chłopskiego.—Muszą się łączyć razem tylko ci chłopi, którzy myślą radykalnie i chcą Polski Ludowej,—Nie wolno nam się łączyć z chłopami pańskiemi lokajami, jak Witos, którym smakują ochłapy szlacheckie, oni też z chłopami, którym się uśmiecha raj bolszewicki.—Wezwanie do braci chłopskiej o tworzenie Wiejskich Komitetów Organizacyjnych.

BRACIA CHŁOPI

Co was dziś najbardziej powinno obchodzić, do czego najusilniej dążyć powinniśmy, co najpierw uczynić, by wybrnąć z zamętu i błąkań, w jakie nas powplątywano, — porozrywano na grupy i grupki, — by z tego wiru **wejść na prostą drogę,** to każdy z nas chyba już dobrze zrozumiał i odczuł, że jest to sprawa utworzenia jednolitego frontu chłopskiego.

Musimy o tej palącej sprawie wołać jednocześnie wszyscy, głośno, w całej Polsce! **Utworzenie jednolitego frontu chłopskiego** poruszone w „Sztandarze Ludowym“ musi stać się nareszcie ciałem!

Jak my sobie wyobrażamy utworzenie jednolitego frontu chłopskiego — zapytuje nas „Sztandar Ludowy“.

Naszym zdaniem,—biorąc rzecz po chłopsku — uważamy, że do utworzenia **„jednolitego frontu“** chłopskiego

stanąć winni wszyscy chłopi, którzy czują i myślą **radykalnie**, którzy nie smakują w **ochłapach szlacheckich**, i którzy nie dają się brać na **lep obłudy komunistycznej** — słowem, ci, którzy pragną duszą i sercem **Polski Ludowej!**

Co się tyczy drugiego i trzeciego pytania, to uważamy, iż lepiej byłoby zacząć tworzenie jednolitego frontu chłopskiego od ludu. Bo, jak my się zjednoczymy, to pod naszym naporem zarządy stronnictw muszą ulec i stanąć w jednym zespole i zasiąść przy jednym stole. Upornych zostawimy na uboczu. Bo gdy będą porozumiewać się same zarządy pomiędzy sobą, zawsze będą mieć swoje kaprysy, bolączki, a my będziemy **cierpieć i czekać**.

Nam więc najpierw wypada o to głośno zawołać i do tego przystąpi. Oczywiście przy pomocy i w porozumieniu z zarządami tych partji chłopskich, które pragną utworzenia **tego frontu**, które do tego **zmierzają**. Zarządy partji chłopskich, pragnące i dążące do tego celu, winny wyłonić z pośród siebie „Komitet Organizacyjny Stronnictw Chłopskich, do utworzenia Jednolitego Frontu Chłopskiego", — który winien wyznaczyć dla wszystkich w całej Polsce chłopów, jeden „Miesiąc Organizacyjny Jednolitego Związku Chłopskiego", oraz wydać odezwę do wszystkich chłopów z zapytaniem, czy pragną stanąć pod jednym Sztandarem Ludowym i wezwaniem ich do czynu.

Każda wieś powinna wtedy wyłonić z pośród siebie **Wiejski Komitet Organizacyjny**,, który winien spisać uchwałę całej wioski o tem, że dana wieś pragnie utworzyć Jednolity Związek Chłopów Polskich i przystępuje do niego całą gromadą.

Naczelny Komitet Organizacyjny Związku Chłopskiego winien zebrać wszystkie uchwały i posortowawszy ich według województw, powiatów, gmin, — przedstawić takowe na zebraniu wszystkich zarządów danych partji chłopskich, które do tej sprawy przystąpiły, a dopiero dane zarządy winny — wszedłszy już pomiędzy sobą w ścisły sojusz — zwołać powszechny **Kongres chłopski**; a po dyskusjach, spojeniu się zarządów i członków, oraz po wyborze **jedynego zarządu**, dokonać aktu poświęcenia tak ważnej dla Ojczyzny i ludu całego sprawy.

Co zaś do Witosa i jego grupy, to znając tych osobników, ich handlarskie i krętackie wybiegi, ich dotychczasowe zdrady i czyny, prowadzące chłopów do obszarniczo-kapitalistycznej matni, ich dalszy program, — uważamy iż przyjęcie ich do tej sprawy może dać z czasem fatalne skutki, gdyż Witos znów, **chciwy ochłapów szlacheckich**, może całą sprawę zamącić i w błąd wprowadzić,—sprzedając nas, jak Judasz.

Co do programu, to winno nam być chyba za wystarczająco—jeszcze hasło: **Ziemia dla ludu! Wiedza dla ludu! Władza dla ludu!** W myśl tego hasła, dalszy program winien być ułożony.

Co do pytania, „jakie sprawy uważamy za najważniejsze do załatwienia", — odpowiadamy, że rozwiązanie tego Sejmu i rozpisanie nowych wyborów wykonanie reformy rolnej, utworzenie Kas gminnych i jaknajpilniejsza budowa domów szkolnych.

Prosimy Szanowną Redakcję o wydrukowanie naszego listu do dalszej dyskusji wraz z innymi projektami, jakie Redakcja będzie miała w posiadaniu, byśmy mogli poznać wspólnie swe myśli i projekty, jedni drugich oświecać, i wybrać z nich najstosowniejsze.

Wszyscy, którzy czują i myślą radykalnie, którzy nie gonią i nie smakują w ciskanych **ochłapach szlacheckich**, nie dają się prowadzić na **łańcuszkach**, jak psiaki, z założonymi kagańcami, by nie mówić, jak się czuje i myśli lecz szczekać, kiedy każą i jak każą ochłapodawcy, a wszyscy, którzy również nie dają posłuchu demagogom

bolszewizmu — słowem wszyscy ci, którzy duszą i sercem pragną sprawiedliwości, praw i Polski ludowej, winni wielkim głosem jednocześnie w „Miesiącu Organizacyjnym“ w całej Polsce zawołać: **Żądamy zjednoczenia się** klubów stronnictw ludowych i sami to czynimy przez swe „Wiejskie Komitety Organizacyjne“.

Zygmunt Kurek i Jan Kołaczek.

Czytelniku! czytaj uważnie następny numer „Sztandaru Ludowego”, bowiem dowiesz się z niego, co myślą Twoi bracia-chłopi z całej Polski o tym Sejmie i nowych wyborach. Przez całą ziemię naszą idzie dziś potężne wołanie: chcemy nowych wyborów do Sejmu! Dołącz, bracie czytelniku swój głos, do nich. Chwyć SZTANDAR LUDOWY w swoją spracowaną dłoń i nieś go od chaty do chaty, od wsi do wsi, by łopotem swojem budził brać chłopską ze spiączki, bo źle się dziś w Polsce dzieje i trzeba nam ratować się od zagłady. Trzeba wszystkim chłopom stanąć pod jednym SZTANDAREM LUDOWYM!

WOLNA TRYBUNA LUDOWA.

Z tej wolnej trybuny ludowej powinien przemawiać każdy uświadomiony chłop, żeby jego myśli i troski, radości i bóle — mogli czytać inni chłopi. Co myślisz o dobru publicznem, co widzisz złego lub dobrego we wsi, gminie, powiecie lub państwie — napisz o tem, żeby jednych pokrzepić, a innych napiętnować Musisz, chłopie, sam o swoich sprawach głośno myśleć i jeszcze głośniej mówić, a najlepiej to zrobisz, jak do Wolnej Trybuny Ludowej w „Sztandarze Ludowym“ napiszesz Każdy chłop ma wolny wstęp na naszą trybunę ludową; każdy ten, który jest światły i dla dobra ogółu myśli.

CZYTAJCIE UWAŻNIE. CO DZIŚ Z NASZEJ TRYBUNY MÓWIĄ WASI BRACIA:

Na pytania w № 9 „Sztandaru Ludowego“ z dn. 1 marca r. b. odpowiadam:

1) Jednolity front chłopski będzie wtedy, gdy cała wieś, od bezrolnego począwszy, głosować będzie na jedną listę do Sejmu

Na liście będą wystawieni kandydaci, ludzie uczciwi, chłopi światli i szczerzy ludowcy.

W razie utworzenia jednego frontu chłopsko-robotniczego przy wyborach do Sejmu, chłopskie stronnictwa baczyć jednak muszą, aby partje robotnicze — lepiej zorganizowane nie zechciały dla siebie głosów chłopskich wykorzystać.

Mowa tu naturalnie o tym tylko wtedy, gdyby lista stronnictw lewicowych była jedna chłopsko-robotnicza.

2) Jeżeli mowa o połączeniu się istniejących obecnie stronnictw chłopskich „Wyzwolenia“, „Związku Chłopskiego“ i „Jedności“ to powinno się je przeprowadzić od góry od zarządów poszczególnych partji, bo lud to sam zara się zjednoczy, niech tylko o tym pójdzie hasło po pismach ludowych.

3) Co do pytania czy przyjąć do jednego obozu ludowego Witosa? To pełen oburzenia powiadam nie!

Bo ani jednego prawdziwego ludowca nie ma między Witosowcami.

4) Połączony obóz ludowy może program na razie przyjąć której z partji, a dalej to na walnym zjeździe stronnictwa co rok program może być opracowywany.

5) Obecny Sejm co rychło rozwiązać i w nowych wyborach idąc ławą zdobyć 75% możemy mandatów dla szczerych ludowych posłów. Wówczas utworzyć rząd chłopsko-robotniczy można będzie odrazu. Jak również wykonać reformę rolną, poprawić w duchu potrzeb konstytucję i tak wprowadzić w czyn marzenia ludu—**Polskę Ludową.**

Walczyłem o Polskę gdy jęczała w niewoli obecnie pragnę aby ta Polska była matką, a nie macochą dla ludu wiejskiego.

Chynów Stary, **Józef Adamczyk.**

Co nam daje gmina zbiorowa.

Pod powyższem nagłówkiem chciałbym zabrać głos w sprawie samorządu gminnego na łamach pisma „Sztandaru Ludowego“. Czytając różne zdania obywateli w sprawie ustroju gmin widzę, że dużo obywateli pragnie aby były gminy jednowioskowe. Chcę dać przykład ze swej gm. Ciosny pow. Brzezińskiego, gmina posiada 27 wiosek; niecałe 5 tysięcy ludności utrzymuje wójta, sekretarza i pomocnika.

W razie uchwalenia w ustawie samorządowej gminy jednostkowej, to byśmy musieli posiadać 27 sekretarzy, bo wójta to zastąpiłby sołtys. Co byłby za pożytek dla tej samej ludności zamieszkującej obecnie gm. Ciosny, zobaczymy?. Dwuch sekretarzy opłaca się około 300 zł. miesięcznie, a 27 sekretarzy chociażby brali o 75% mniej, kosztowałoby 675 zł. Różnica wynosi w przeciągu roku 4500 zł., za które to pieniądze możnaby parę kilometrów drogi poprawić, lub też szkołę wybudować jednoklasową, a w przeciągu 5-ciu lat szkołę 7-mio oddziałową. A sekretarze gmin wioskowych musieliby głodem przymierać z tej pensyjki, albo wioska musiałaby im odpowiedni kawałek ziemi dać.

Dalej co do szkolnictwa mała gmina nigdy nie zdobędzie się na wybudowanie lokalu szkoły 7-mio oddziałowej, trzebaby ciągle porozumiewać się z sąsiedniemi gminami, a to jest sprawa zawsze trudna, bo dzisiaj przy gm. zbiorowej trudno dojść do porozumienia, a co będzie z 27 zarządami gminnemi? Szkolnictwo musiałoby przejść całkowicie do samorządu powiatowego, a więc

Na rycinie widać pomnik niewoli wystawiony w sercu Warszawy sobór na Placu Saskim Rozbiórka, która postępuje bardzo powoli uwidacznia się na rysunku — rusztowaniem. Niestety lata już płyną, a zniesienie tego świadectwa wrogiej przemocy jakoś nie może być ukończone. Obok z lewej strony widzimy pomnik bohaterskiego Ks. Józefa Poniatowskiego, niedawno z Rosji przez komisję rewindykacyjną sprowadzony, U stóp pomnika leży tablica „Nieznanemu żołnierzowi" poległemu w walkach o całość granic Rzeczypospolitej — ufundowana, na wzór jakim demokratyczna Respublika Francuska uczciła pamięć swych bezimiennych bohaterów.



znów powiększenie pracowników i koszta zwiększone.

Wobec powyższego z całem przekonaniem powiadam:

1) Gminy winny być zbiorowe, przytem nie mniejsze niż 3 tysiące ludności.

2) Wójt powinien być wybierany przez Radę gminną, której członkowie prędzej mogą zdecydować co do odpowiedniego kandydata niż zebranie gminne.

3) Prawo głosowania mają wszyscy mieszkańcy obojga płci, którzy ukończyli 21 rok życia.

Nad podanym tu projektem chętnie bym zobaczył dyskusję ze strony przeciwników gminy zbiorowej.

Członek rady gminnej i dozoru szkolnego gm. Ciosny
Aleksander Knap.

Przeglądając inne odpowiedzi Czytelników w sprawie przyszłego ustroju samorządu gminnego u nas, widać, że większość listów, pisanych głównie z Kongresówki, wypowiada się za gminą zbiorową podając przy tem, czasami bardzo słuszne i logiczne wywody.

I tak OB. JAN ŚWIECZAK z Ciechomina Podworskiego pisze: gminy wiejskie powinny być zbiorowe, te tylko sprostają zadaniom jakie przed samorządem gminnym stają: w dziedzinie organizacji życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego, a więc: spółdzielnie, kółka rolnicze, straże ogniowe, poprawa stanu dróg i t. p. Wszystko to przy ustroju gminy jednostkowej traciłoby grunt pod nogami wobec konieczności ciągłego porozumiewania się sąsiednich gmin, aby sprostać wspólnym zadaniom. Dzisiejsza spólnota gminna ułatwia te zadanie, przez stałe sprzęgnięcie kilku tysięcy ludzi wspólnemi interesami. Dalej mówi nam ob. Świerczak o kosztach, trudzie i plątaninie jakaby się wytworzyła w czasie reorganizacji t. j. przekształcania dzisiejszych gmin na jednowioskowe. A gdzie, powiada, lokale na urzędy? A gdzie ludzie odpowiednio przygotowani do objęcia stanowisk kierowców gminy z całą kancelarją? Ile to pisaniny w każdej sprawie, którą wszystkie gminy w obręcie dzisiejszej jednej, oddzielnie za siebie każda musiałaby załatwiać. Koszt utrzymania tylu gminnych kancelarji powiększyłby się znowu, przez stworzenie nowego stanowiska, w rodzaju **komisarza obwodowego** w Poznańskim, który musiałby na kilkadziesiąt gmin jednowioskowych, czuwać nad jednolitością w wykonywaniu swych czynności.

Co do wyboru wójta, to należałoby ten wybór zastrzedz, radzie gminnej, która ze swego grona wybierałaby sama wójta bez udziału zebrania gminnego.

Radę gminną natomiast mieliby wybierać wszyscy pełnoletni obywatele danej gminy.

OB. J. GAJDA z Dębowej-Góry pisze mniej więcej to samo, podając, że koszt utrzymania gmin jednowioskowych byłby większy i z morgi trzebaby więcej płacić na samą tylko administrację gminy.

OB. J. WOLNIENICZ z Żelechlina jest też za gminą zbiorową, ze względu na niewielkie wioski pojedyńcze, gdzie nawet nieraz nie znalazłby się ani jeden gospodarz którymy mógł wójtować. Gmina powinna mieć najmniej 4 — 5 tysięcy mieszkańców, aby należycie swoje zadanie mogła wypełnić. Inaczej biedniejsze wioski zginęłyby pod ciężarem kosztu utrzymania gminy.

Głosować do rady gminnej winni wszyscy obywatele, a rada gminna ma wybierać już sama wójta i członków sejmiku.

RADA GMINNA W SKIERBIESZOWIE w osobach OB. OB. WĘCŁAWIKA, ST. WOJTASIUKA, JÓZEFA SZOZELA, JÓZEFA SZRAMA, JANA SUWAŁY, PIOTRA PIORO i PAWŁA CWENERA uważa za najbardziej wygodny ustrój gminny zbiorowy, z tem aby jednak wioski nie były dalej rozłożone jak 6 klm. od urzędu.

2) Wszyscy mieszkańcy gminy mają mieć prawo głosu przy wyborach do rady gminnej.

3) Wójta ma wybierać rada gminaa.



Zmarły w zeszłym tygodniu premjer szwedzki Branting, przywódca szwedskich socjalistów i wielki mąż stanu, który dał się poznać całemu światu za swych wystąpień w Lidze Narodów.

OB. TOMASZ WRÓBEL z Zawady jest zdania. że gmina powinna być zbiorowa Tylko taka gmina może sprostać zadaniom samorządu gminnego jak i wykonać całą masę spraw, z zakrasu administracji ogólnej (państwowej), jakie ciążą na gminie i nadal są przekazywane przez władze państwowe samorządom. Wszystko to wymaga kancelarji, a więc własnego lokalu i sekretarza, któryby kancelarję prowadził.

Gmina wioskowa, ani nawet może myśleć ze względu na koszt o prowadzeniu kancelarji, a cały urząd mający tyle spraw pierwszorzędnych i dla ludności żywotnych do pilnowania i załatwiania mieściłby się u wójta za belką lub za obrazem.

Wszyscy mieszkańcy mieliby prawo wyboru członków rady gminnej, a ta wybierałaby wójta.

Na zdaniu OB. OB. JÓZEA SŁONIKOWSKIEGO, JÓZEFA WÓJCIKA i INNYCH ze wsi Bujanicy domagającym się nowych wyborów do samorządu i utrzymania gminy zbiorowej, kończymy przegląd listów za takim rozwiązaniem sprawy samorządu gminnego i z kolei przedstawiamy inny pogląd wyrażony w listach do nas ZWIERZCHNOŚCI GMINNEJ ŁĘKI POW. STRZYŻÓW która wyrażając pogląd całej ludności gminny uważa za wskazane aby gmina była **jednostkowa** t. j. każda wioska oddzielną gminę stanowiła. Wszyscy mieszkańcy głosowaliby na wójta, członków rad gminnych i sejmiku.

To samo pisze do nas ob. ROWIŃSKI JÓZEF wraz z ob. ob. STANISŁAWEM WRÓBLEWSKIM, WIKTOREM BOCHNEREM i in.

Na tem w tym numerze o samorządzie gminnym kończymy, prosząc czytelników. którym sprawa **ustroju ich gminy** leży na sercu o dalsze wypowiadanie się.

Dalsze kwiatki z krasnostawskiej gleby.

Nowe „cuda" w wydziale Powiatowym. Wszechwładny p. Olesiuk pokazuje co może i umie. Wydział odrzucił tańszą ofertę ob. Marcelego Kopra na roboty ciesielskie, a przyjął ofertę droższą Spółki Inżynierów z Lublina. Dyrektorem tej Spółki jest p. inż. Hikiel, kolega p. Olesiuka „Będziesz chłopie płacić haracz pośrednictwa" — tak woła ob Marceli Koper. Dajemy mu głos.

W ubiegłym tygodniu byłem w Krasnymstawie, we wtorek. Wtorek to dzień targowy, więc można spotkać ludzi z rozmaitych stron powiatu, a i od mieszczuchów w tym dniu roją się ulice. Otóż toczyła się rozmowa o sejmiku i o jego planach na rok bieżący, za tem do tych panów przystępuję.

Krasnystawski sejmik na wiosnę roku 1924 ogłosił konkurs na roboty budowlane przy odbudowie gmachu sejmikowego. Między ubiegającymi się o te roboty złożyłem i ja w imieniu Towarzystwa Budowlanego w Chełmie ofertę. Głównie licytowałem się ze Spółką inżynierów z Lublina, i majstrem murarskim p. Malinką z Krasnegostawu.

W dniu rozpatrywania ofert byłem w Krasnymstawie, czekając na wynik konkursu. Ponieważ w swej ofercie podałem ceny niższe od wyżej wymienionej Spółki z Lublina przeto mója oferta przez pełny Wydział co do robót ciesielskich została przyjęta. Mnie zaś zakomunikowano, iż roboty ciesielskie ja otrzymałem z warunkiem. że przez czas trwania roboty osobiście będą robotą kierować. Wobec tego, że żadnego zamiaru ani Tow. Budowlane, ani ja nie mieliśmy, by komu innemu polecić prowadzenie dość odpowiedzialnej roboty, oświadczyłem członkom Wydziału i panu sekretarzowi Olesiukowi, że warunek przyjmuje i robotą do końca sam będę kierować. Roboty murarskie otrzymał wtedy p. Malinka.

Mimo to — nie podobało się widać komuś w Wydziale, a w szczególności p. sekretarzowi Olesiukowi i oto ten ostatni zadeklarował się niby to bezinteresownie na prowadzenie budowy gmachu sejmikowego, co też pan starosta Krzyżanowski zaakceptował. Byłoby wszystko w porządku, gdyby nie to, że najdroższa oferta Lubelskiej Spółki Inżynierów, które na konkursie odpadła, nagle ni stąd ni zowąd została przyjęta po za konkursem gdyż roboty zostały oddane wyżej w zmiankowanej. Spółce. Chyba tylko dlatego się to stało że w tej Spółce jest kolega p. sekretarza Olesiuka — inżynier Hikiel. Podobno roboty wykonane przez tę Spółkę kosztują znacznie drożej niż to dawała moja oferta.

Takie faworyzowanie Spółki przez Wydział, względnie ludzi stojących na czele Wydziału, naprowadza szerszy ogół na rozmaite domysły i podejrzenia. Stało się raz, dlaczego nie ma się stać drugi raz, a może jeszcze lepiej...

Podobno Wydział zamierza oddać w przedsiębiorstwo budowę szosy Krasnystaw-Żółkiewka, i ogłosił konkurs. Znowu różni przedsiębiorcy w pocie czoła zaczną kalkulować, wyliczać, rachować i składać oferty, ale daremna ich praca, bo zgóry można się domyślać wyniku, że ta sama Spółka znów otrzyma budowę szoszy.

Na takie załatwienie spraw winno się zwrócić uwagę czynników miarodajnych, a przedewszystkiem plenum Sejmiku i nie dopuścić, żeby jakiś pseudospołecznik, handlarz z wykształcenia, budował szosy, które po roku rozpadną się w grózy i budował domy, o budowie których zielonego nie ma pojęcia.

Takie załatwianie spraw to jest coś, co się równa więcej jak lekkomyślności, to można nazwać **marnotrawstwem**, a grosz publiczny rzucony w błoto z jednej strony, daje pole do popisu dla rozmaitych „społeczników", z drugiej strony, a ty chłopie płać haracz.

Marceli Koper.

Jeszcze w sprawie wysokich kar pieniężnych nakładanych przez władze za drobne przewinienia

W ostry sposób musieliśmy wystąpić zarówno w naszym „Sztandarze“ jak i przez posłów Zw. Chłopskiego na terenie Sejmu przeciw, niedopuszalnym w dzisiejszych czasach, zbyt wysokim grzywnom nakładanym w drodze administracyjnej przez Pana Starostę Lubelskiego, za drobne wykroczenia.

Jako przykład podajemy: Ob. W. Zieliński z Podola za przekroczenie ustawy drogowej przez zatrzymanie się z końmi na gościńcu, nie dochodząc do urzędu gminy Bełżyce, ukarany został orzeczeniem Pana Starosty z dnia 29 sierpnia za l. 13320.IV **na 200 (dwieście złotych grzywny lub 40 dni aresztu.**

Na wniesiony rekurs Urząd Wojewódzki **zniżył wymiar** grzywny do 50 zł.

Stwierdzamy jednak, że chociaż Urząd Wojewódzki decyzją swoją zmniejszając nałożoną grzywę do $^1/_4$ poprzedniego wymiaru, przyznał tymsamym jak niewłaściwe i doprowadzające do rozgoryczenia ludność są wysokie grzywny nakładane w drodze administracyjnej przez Starostę Lubelskiego, to jednak „obniżenie“ do 50 złotych nie możemy absolutnie uważać za „Salomonowy“ wyrok. Chociażby nawet Ob. W. Z. popełnił wykroczenie „zatamowania ruchu“ na gościńcu bełżyckim, to przecież możnaby go ukarać miarą sprawiedliwą, stosownie do krzywdy lub szkody wyrządzonej swym drobnym przewinieniem społeczeństwu czy zarządowi drogowemu.

Czyż suma 2, 3 no 5 złotych nie jest wystarczająca do tego, aby w poszczególnym obywatelu wyrobić poczucie podporządkowania się przepisom drogowym lub innym porządkowych?

A jakie kary miałby Pan Starosta i Urząd Wojewódzki w swoim arsenale, gdyby szło o poważne wykroczenie lub stale na przekór wszelkim upoważnieniom i karom dokonywane?

Przecież nie wolno nam nawet porównywać naszej administracji w państwie demokratycznym z praktykami dokonywanemi przez urzędników zaborczych, a przecież za podobne wykroczenie ci, którzy rozporządzali, surowemi karami, bezapelacyjnie nakładanemi na obywateli, niestety musieliby wobec bezprzykładnej wsprost surowości naszych administratorów ustąpić w cień.

Niewolno Panowie komisarze, referenci i starostowie wzniecać uczucia oburzenia i niechęci do was społeczeństwa przez stosowanie drakońskich kar!

Tą drogą nie wszczepia się poszanowania prawa i urzędnika to prawo reprezentującego wobec obywateli!

Ten system wywołuje tylko niechęć, a nie szacunek dla waszych poczynań. Ob. W. Z. naturalnie założył od tej decyzji sprzeciw do Sądu Okręgowego.

Nadużycia w gminie Rększowice.

Jak fatalnie odbija się na stosunkach gminnych brak ustawy samorządowej. Urzędnicy gminni myślą tylko o „pobocznych dochodach“. W gminie Rększowieckiej w lipcu urzędują przy lampach bo potrzebna dla kogoś widać nafta. 35 cnt. metr. wapna „gnie“. Ktoś chce sprawę tuszować i chować pod sukno trzeba więc ją światłu pokazać

Wobec wielu nadużyć jakich się dopuścili wójt i sekretarz naszej gminy, zebranie naznaczone na dzień 8-go grudnia 1924 roku odbyło się bardzo burzliwie.

Początek zebrania zagaił p. sekretarz Wesołowski odczytaniem budżetu na rok 1925. Ale co! Niejeden aż za głowę się złapał z rozpaczy bo pomimo, że w zeszłym roku urządnicy gminni mieli wcale niezłe pensje, na które podatki niejednego gospodarza doprowadziły do prawdziwej ruiny, urząd gminny bez żadnych ceremonji żąda podwyższenia pensji o 40 50 proc.

W naszej gminie gospodarze są ustępliwi i z wielką łatwością dają się namówić na wszystko, tego jednak było już za dużo i gromada na te żądania zgodzić się nie chciała. Odwołano się do inspektora samorządowego, który też wkrótce przyjechał, wówczas gminniacy wnieśli protest przeciwko nadużyciom wójta i sekretarza, następującej treści:

1) Dlaczego wójt nie wzywał komitetu budowlanego przy budowie 50-izbowej szkoły w Hutkach?

2) Dlaczego wójt nie odbywał podwód, ani prac przy budowie szosy gminnej z dzierżawionych przez siebie i sekretarza 2 folwarków?

Dla dalszego dochodzenia wspomnianych niewłaściwości i złej gospodarki urzędu gminnego wybrano komisję z ob. ob. Pyrkasza Jana i Kulawika Ludwika, którzy też na zasadzie zeznań świadków wykryli następujące rażące nadużycia.

a) Do kancelarji gminej przeznaczano po 10 — 12 litrów nafty w miesiącach czerwcu i lipcu kiedy się nie pali światła.

b) Urząd gminny przedstawił rachunek na 150 cent. wapna zakupionego na budowę szkoły, a tymczasem jak zeznali świadkowie wszystkiego przywieziono 95 cntr.

c) Podwody przeznaczono przez gospodarzy dla sekretarza, gdy ten wyjeżdża w celach służbowych były nadużywane w sprawach osobistych. Sekretarz kazal siebie wieść podwodami w interesach czysto prywatnych: np. w odwiedziny lub też używał dla przywiezienia swej matki, która przyjechała z wizytą.

Pomimo wielu próśb sprawa ta zalega w załatwieniu dalszym. Sejmik od 2 miesięcy nic nie uczynił, aby sprawom poruszonym nadać właściwy bieg.

Oprócz tego uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję.

1) Żądamy, aby natychmiast przyprowadzono nowe wybory do sejmu.

2) Żądamy, nowych wyborów do urzędów gminnych i sejmików.

3) Wójt powinien być wybierany przez zebranie gminne, a nie przez radę gminną.

4) Każdy mieszkaniec gminy ma prawo głosu.

5) Liczba urzędników ma być zmiejrzona do minimum.

J. Pyrkosz
delegat gminy Rększowice.

OBYWATELU-CZYTELNIKU!
o ile chcesz —
żeby cała Polska wiedziała, co się w Twojej wsi dzieje —
pisz do naszej gazetki listy o każdem wypadku i zdarzeniu!

Wiadomości gospodarcze.

Jak oceniać wartość nasion?

Ziarno każde wtedy tylko ma wartość jako nasienie, gdy jest dorodne, dobrze przechowane i niczem nie zanieczyszczone. Źle przechowane i zafałszowane nasienie często poznać już można po złym wyglądzie: barwie, zapachu, braku połysku i tp. Wszystkie te cechy służą nam jednak tylko do ocenienia na oko najważniejszej a ukrytej i niewidocznej: zdolności kiełkowania ziarna. A przecież od tego, ile nasion z wysianej masy wzejść może, zależy, czy zasiew nie będzie za rzadki, czy nie zmarnuje się dużo pola, czy w mało zwartym łanie nie wyrosną bujnie chwasty.

Przekonać się o tem, jaką zdolność kiełkowania mają nasze nasiona nie jest trudno — zwłaszcza, gdy chodzi o ziarna zbóż. Weźmy garść ziarn z worka, wysypmy je na stół i odliczmy kilka krupek po 100 sztuk. Następnie przygotujemy na talerzach nieco wilgotnego piasku i poukładawszy ziarna na piasku, powgniatajmy je weń nieco palcem. Talerze z tak wysianemi na nich próbkami po 100 ziarn przykryć następnie należy — choćby drugim talerzem — i ustawić w ciepłem miejscu w mieszkaniu. Po 4-ech dniach liczymy, ile ziarn skiełkowało i te usuwamy, pozostawiając te, które wykiełkować jeszcze mogą później. Po kilku dniach (w 10-ty dzień od zaczęcia próby) liczymy znów wykiełkowane ziarnka i otrzymaną liczbę dodajemy do poprzedniej. Razem wyrażają nam one, ile sztuk ze 100 ziarn wykiełkować może.

Naprzykład: ze 100 ziarn ułożonych na wilgotnym piasku na 4-ty dzień skiełkowało 82. Na 10-ty dzień znajdujemy jeszcze 11 ziarn, które pościły kiełki; razem 93 żiarna są zdolne do kiełkowania.

Ale w tej robocie mogła być pomyłka np. przy liczeniu trafiło się więcej ziarnek poślednich, choć nasienie naogół pośladu zawiera bardzo niewiele; albo mogło któreś ziarnko spleśnieć i nie wzejść; wreszcie mogła zajść pomyłka w liczeniu. Aby wynik próbny był pewny, musimy mieć jej kontrolę, a najlepszą kontrolą jest zrobić to samo jeszcze raz i zobaczyć, czy otrzymana liczba jest ta sama co poprzednio. Aby robota cała poszła prędzej, nie czekamy na pierwszy wynik i odrazu zakładamy dwie lub trzy takie próby, na 2 (3) talerzach i dlatego na wstępie radziłem odliczyć kilka razy po 100 ziarn. Przypadkowe błędy i nierówności zawsze się zdarzą, dlatego nie oczekujmy z takich trzech prób równoczesnych zupełnie tych samych wyników: będą one trochę różne i jeżeli istotnie tylko t r o c h ę, to postępujemy dalej następująco:

Przypuśćmy dla przykładu, że na pierwszym talerzu skiełkowało razem 93 ziarnka, na drugim 95, a na trzecim 97. Czy mamy się martwić, że próba nic pewnego nie okazała? Nie! mamy w tem tylko dowód, że na jednem doświadczeniu nigdy nie można się opierać, bo możemy popełnić grubą omyłkę, ale z tych trzech prób razem widzimy, że skiełkowało 93 + 95 + 97 = 285 ziarn na trzy setki, wię średnio na jedną setkę ziarn kiełkuje 285 : 3 = 95.

Powiadamy, że nasze nasienie ma 95% zdolności kiełkowonia. Innemi słowy, ze 100 kg. tego nasienia skiełkować może tylko 95 kg., a 5 kg. wysiejemy bez pożytku. O tyle więc mniej warte jest to ziarno do siewu.

Aby próba powyższa dała jednak rezultat pewny, pamiętać należy o kilku rzeczach:

1) piasek na talerzu musi być czysty zupełnie, przemyty wodą, a nawet zagotowany w garnku z wodą. W piasku bowiem zawsze są zarodki pleśni i te powodują potem, że ziarna, któreby mogły skiełkować spleśnieją;

2) piasek musi być stale wilgotny, a więc dobrze przykryty z wierzchu drugim talerzem, aby nie wysychał. Natomiast ziarna nie powinny być przykrywane piaskiem, bo ich wtedy nie widać i nie można liczyć. Ziarna należy lekko tylko powgniatać w mokry piasek;

3) talerze stać muszą w ciepłem miejscu, w takiem np. jak się stawia ciasto na chleb do rośnięcia.

Zamiast piasku i talerzy użyć można kawałków flaneli. Na jeden składa się ziarna i zwilża wodą, drugim przykrywa to z wierzchu, a oba kładzie w ciepłem miejscu między dwie deseczki lub lepiej 2 szybki szklane. Można też na talerzu umieścić w kilkoro złożoną bibułę taką, jak do atramentu lub grubszą i zwilżywszy ją, wysiać na niej ziarna. Trudniej tylko wówczas upilnować, aby nie wyschła.

Jeżelibyśmy jeszcze mieli do rozporządzenia małą, dokładną wagę, taką choćby, jakie bywają w sklepikach, moglibyśmy oznaczyć dalej, ile nasienie zawiera zanieczyszczeń. W tym celu odważamy dokładnie np. 100 gramów nasienia i przebieramy je uważnie po ziarnku, usuwając wszystko to, co jest zanieczyszczeniem: a więc kamyki, nasiona, kawałki słomy, ziarna połamane i tp, i ważymy znów tak przebrane nasienie. Przypuśćmy, że ubędzie 20 gramów i czystego znajdziemy tylko 80 gramów. Jeżeli pomnożymy liczbę, oznaczającą zdolność kiełkowania, przez liczbę czystości otrzymamy wartość użytkowną nasienia: 95 $\times$ 80 = 77. — W 100 kg. nasienia jest nasienia 80 tego, którego potrzebujemy, a z niego kiełkuje tylko 0,95, razem więc w 100 kilo nasienia, tylko 76 ma dla nas wartość siewną.

Każdy przyzna, że to mało, ale nikt nie myśli, że tak być nie może! Bywa i gorzej, tylko nie robiąc prób, nie zdajemy sobie z tego sprawy. W tym powyższym przykładzie należałoby zwykle stosowną przy dobrem nasieniu ilość wysiewu na morgę zwiększyć i zamiast każdych 100 kg. wysiać 132 kg. aby tą samą gęstość roślin otrzymać.

Niestety panuje u nas jeszcze nieracjonalny i niczem nieuzasadniony zwyczaj wysiewania jednakowych zawsze ilości nasienia dla każdej rośliny i to nawet nie według wagi lecz na miarę. Wielu wbite w głowę ma prawidło, ze wysiewać trzeba np. korzec na morgę. I nie uważają na to, że w różne lata korzec ziarna różnie waży i różne ilości ziarn zawiera, zależnie od tego, czy ziarna są dorodne, czy drobne, nie uważają ile z tych ziarn skiełkować może, a ile jest pustych. Jaskrawym na to przykładem z ostatnich lat jest owies, którego korzec ważył np. zeszłego roku w wielu okolicach po 40 kg. i mniej. W innych zbożach różnice te bywają znaczne. Siejąc zawsze na miarę, bez ważenia, wysiewamy raz za dużo, a raz za mało, a błędy są zwłaszcza wtedy duże, gdy trafi się nasienie źle dojrzałe, niepełne i wskutek tego bardzo lekkie.

Oznaczanie zdolności kiełkowania i czystości nasienia ważne jest zwłaszcza przy nasionach kupnych, wtedy szczególnie, gdy kupujemy nie od producenta wprost, lecz od handlarza. Nawet w dużych poważnych firmach zdarzy się czasem nasienie nieczyste, źle kiełkujące. Powinniśmy to umieć skontrolować sami, w wypadkach zaś wątpliwych należy odnosić się do specjalnie tem się zajmujących stacji oceny nasion (w Krakowie Stacja rolniczo-doświadczalna przy ulicy Łobzowej), które za małą opłatą określą wartość naszego ziarna. Bezwarunkowo zwracać się należy do Stacji oceny, gdy chodzi o nasiona drogie a drobne, jak np. koniczyn, lucerny, traw, a także buraków, marchwi i t. p. W tym roku niezmiernie ważne będzie takie określenie wartości nasion zbóż jarych. Z różnych powodów, o których brak miejsca tu pisać, zdolność kiełkowania dobrego nawet owsa i jęczmienia, pochodzącego ze specjalnych nasiennych gospodarstw nie przekroczy 80%, zaś włościańskie nasiona mieć będą nie większą jak 60%. Pamiętajmy więc o tem, by poznać nasienie przed wysiewem, a poznawszy dostosować ilość wysiewu do wartości nasienia, jeśli kiełkuje słabo wysiać, go

więcej, choćby nawet dwukrotnie więcej, niż siewaliśmy dobrego, dorodnego ziarna, aby tylko nie posiać za rzadko, bo to szkodzi na plon tegoroczny, a zachwaszczając pole, psuje plony lat przyszłych.

Z Województwa Lubelskiego.

Pochwycił go pas transmisyjny. We wsi Stoczek gm. Wola Rębkowska, pow. Garwolińskiego w młynie wodnym Aureljusza Grodzkiego, pracownik młynarski 18-letni Antoni Winek, mieszkaniec wsi Wilkowia Stara wszedł do przedziału turbinowego, gdzie z powodu własnej nieostrożności został uchwycony za ub anie przez oś i pas transmisyjny, ponosząc śmierć na miejscu. Dochodzenie wstępne wykazało, że zabity Winek wszedł do Turbiny w celu nakrycia tam skradzionych przez niego w młynie 16 klg. mąki pszennej.

Mąż chciał zarżnąć żonę nożem. Na posterunku w Łukowej, pow. Biłgorajskiego Grafinja Smarz, mieszkanka wsi Babice, gm. Łukowa zameldowała, iż mąż jej Aleksander Szmarz, usiłował zarżnąć ją nożem, lecz nie dokonał zabójstwa, gdyż przeszkodziła mu matka jego Marja Smarz.

Samobójstwo. Górska Wanda, lat 19, panna, zamieszkała w Siedlcach przy ul. Warszawskiej Nr. 57 usiłowała dokonać samobójstwa przez otrucie się esencją octową. Po udzieleniu pomocy lekarskiej desperatkę umieszczono w Szpitalu w Siedlcach. Stan zdrowa wyżej wymienionej bardzo ciężki.

Pożary. W kol Żdrobka gm. Cyców, pow. Chełmskiego w zabudowaniach Michała Holtza i Ferdynanda Brauna wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny i obory.

Spaliły się prawie wszystkie sprzęty i inwentarz żywy.

Poszkodowani oceniają straty na sumę 3200 złotych

Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez samego Brauna, który nocy krytycznej chodził do obory z lampą pilnować chorej krowy, jednak do winy zaprószenia ognia nie przyznaje się.

We wsi Życzyn gm. Kłoczyn, pow. Garwolińskiego w zabudowaniach gospodarza Jana Piotrowskiego wskutek zapalenia się sadzy w kominie wybuch pożar.

Pastwą płomieni padły wszystkie budynki gumienne, dom mieszkalny, oraz sprzęty domowe, narzędzia rolnicze oraz z inwentarza żywego koń i krowa.

Długoletni dorobek Piotrowskiego w ciągu paru godzin ulotnił się z dymem.

We wsi Gadzwaszków, gm. Warszawice, pow. Garwolińskiego wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarza Wojciecha Starosza.

Spalił się dom mieszkalny, stodoła i chlewy wraz z dwoma prosiętami.

Przyczyna pożaru narazie nie jest ustalona. Straty pogorzelec ocenia na sumę 2.600 zł.

W tym samym dniu w tymże powiecie o godzinie ósmej wieczorem w kol. Parysów na strychu domu kolonisty Aleksandra Ślązka wybuch ogień.

Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej do spalenia się budynku nie dopuszczono. Spalił się tylko dach.

Ogień wybuchł wskutek nieostrożności jednego z domowników.

W tym samym powiecie w kol. Życzyn, gm. Trojanów, również wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w zabudowaniach Józefa Mikuska.

Ogień zniszczył wszystkie budynki. Spaliła się również jedna krowa.

Śmierć przy pracy. W folwarku Łabunie pow. zamojskiego, miał miejsce tragiczny wypadek, który mieszkańców wspomnianego folwarku na długo wytrącił z równowagi. Mianowicie — zatrudniony przy windzie dozorca nazwiskiem Zenon Majewski, wskutek nieostrożnego obchodzenia się został przez windę przygnieciony tak fatalnie że wkrótce zmarł.

Energiczna gosposia. Na szkodę mieszkańca wsi i gminy Kandra pow. Biłgorajskiego — Stanisławy Wojciechowskiej z niezamkniętej komory nieznani sprawcy dokonali kradzieży różnych rzeczy na ogólną sumę 539 złotych. Poszkodowana — energiczna gosposia natychmiast o kradzieży zameldowała policji, która bezzwłocznie zarządziła pościg uwieńczony pomyślnym rezultatem. Mianowicie złodzieje na widok ścigających ich policjantów porzucili wszystkie skradzione rzeczy i zbiegli. Policja wszczęła dalsze poszukiwania.

Krwawe wesele, ślub przy łóżku rannej panny młodej. Odrzucony konkurent poszukuje swoich praw z bronią w ręku. Do dorodnej dziewczyny w gminie Firlej, pow. Lubartowskiego, smaliło koperczaki dwuch kawalerów Feliks Nogul i Franciszek Woliński. Panna nie mogąc wyjść za obu—wybrała Wolińskiego. Nogal tak był jednak rozkochany, że wszystko mu było jedno—choćby śmierć byle ona nie była Frankowa. W dzień wesela z rewolwerem w dłoni wpadł do mieszkania panny młodej gdzie kilkoma strzałami ranił nieszczęśliwą dziewczynę. Trawiony przez rozpacz Feliks Nogal pobiegł do lasu; gdzie znaleziono ciało jego — sam wymierzył sobie sprawiedliwość. „Człowiek strzela — Pan Bóg kule nosi" powiada przysłowie. Ofiara Nogala szczęśliwie nie odniosła cięższych ran, tak że sprowadzono księdza do mieszkania i tam odbył się ślub. Tylko wesele to chyba trzeba było odłożyć do czasu wyzdrowienia panny młodej. Młodej parze, która w tak tragicznych okolicznościach się połączyła życzymy, aby czas jak goi rany zagoił ciężkie wspomnienia groźnych chwil.

Nieudana kradzież. Posterunkowy Cymberski, udając się na patrol do Nowej Osady, pow. Zamojskiego. Przechodził przez wieś, Cymberski i zauważył jakiegoś mężczyznę z tłomoczkiem na plecach, który wydał mu się podejrzanym. Przypuszczając iż ma do czynienia ze złodziejem, krzyknął: „stój policja", nieznajomy nie usłuchał i szedł dalej. Po powtórnem bezkutecznem wołaniu, posterunkowy rozpoczął pościg, dając jeden strzał za uciekającym, który chybił. Uciekający złodziej porzucił niesiony tłumok, w którym po zrewidowaniu, znaleziono rzeczy pochodzące z kradzieży dokonanew mieszkaniu właściciela piwiarni — Emeryka.

Dlaczego się u nas nie przestrzega praworządności. Wywłaszczenie gruntu na potrzeby obrony kraju ustawa uznaje, ale należy żądać zachowania form prawnych, gdyż inaczej wygląda to na samowolę. Mieszkańców wsi Mierzwiączka, gminy Irena, powiatu Puławskiego spotkała niespodzianka. Pola ich położone w pobliżu obozu warownego Dęblin, garnizon miejscowy zaczął palikować; wygląda to na wywłaszczenie gruntu, jednak żadnej urzędowej wiadomości o tym gromada wsi Mierzwiączka nie otrzymała dotąd. Pytamy! Czy mamy do czynienia z samowolą, czy z lekceważeniem praw przysługujących zainteresowanym.

Co słychać w Polsce?

Sprawy wojskowe. Pobór rocznika 1904 rozpocznie się w Polsce na wiosnę b. r. W tym samym terminie odbędzie się także pobór roczników starszych, którym kończy się w b. r. termin odroczeń, uzyskanych poprzednio.

ODROCZENIA.

Zgodnie z nową ustawą o powszechnym obowiązku służby wojskowej, komisje przeglądowe będą przyznawały odroczenia terminu odbycią służby wojskowej trzem zasadniczym kategorjom mężczyzn:

1. jedynemu żywicielowi rodziny, o ile utrzymanie tej rodziny zależne jest od jego pracy, i o ile poborowy istotnie spełnia ten obowiązek; do tej kategorji należą: jedyny syn, niezdolnych do pracy rodziców, wdowy lub wdowca, jedyny syn nieślubnej matki, jedyny rodzony lub przyrodni brat osieroconego i do pracy niezdolnego ślubnego lub nieślubnego rodzeństwa;

2. właścicielom odziedziczonych gospodarstw rolnych, którzy prowadzą te gospodarstwa samodzielnie, jako jedyne źródło utrzymania rodziny;

3. osobom, odbywającym studja teorytyczne lub praktyczne, a w szczególności: uczniom średnich zakładów naukowych do lat 23, uczniom, terminującym w przemyśle do lat 22, poza tem słuchaczom wyższych zakładów naukowych, odbywającym nowicjat zakonny, poświęcającym się studjom teologji wyznań chrześcijańskich, uczniom szkół rabinackich, oraz tym, którzy odbywają praktykę w zakładach handlowych zagranicą.

PROŚBY O ULGI.

Służba w wojsku ma trwać zasadniczo 2 lata. Jednak ci poborowi, którzy najpóźniej do 23 czerwca b. r. ukończą z dobrym wynikiem szkołę srednią i zdadzą maturę, będą mieli skrócony czas służby do 1 i pół roku.

Poborowi, którzy chcą uzyskać bądź odroczenie, bądź też skrócenie czasu służby, powinni najpóźniej w przededniu stawienia się na komisję przeglądową złożyć do władz administracyjnych pierwszej instancji wszystkie potrzebne dokumenty i dowody, wraz z podaniem odpowiednio umotywowanem. A ponieważ komisje w niedługim już czasie rozpoczną swe czynności, przeto interesowani poborowi powinni już teraz pomyśleć o zaopatrzeniu się w wymagane dowody.

ĆWICZENIA REZERWISTÓW.

W roku bieżącym rezerwiści z roczników 1899 i 1900 odbywać będą ćwiczenia w następujących terminach:

I turnus — od 20 kwietnia do 16 maja
II turnus — od 22 maja do 17 czerwca.
III turnus — od 22 czerwca do do 18 lipca.
IV turnus — od 27 lipca do 22 sierpnia.
V turnus — od 28 sierpnia do 23 września.

Każdy turnus liczy dni 27. Prośby o odroczenie ćwiczeń winny być przesyłane do P.K.U. conajmniej na 2 tygodnie przed terminem rozpoczęcia turnusu.

Maszyniści kolejowych i niektóre inne zawody będą od ćwiczeń zwolnione. Uchylający się od obowiązku odbywania ćwiczeń rezerwy będą odpowiedzialni z art. 87 Ust. o powsz. obowiązku służby wojskowej.

Parcelacja na Kresach. Według danych okręgowego urzędu ziemskiego w Wilnie do dnia 1 stycznia 1925 r. zgłoszono do parcelacji przez właścicieli prywatnych 418 objektów, o łącznym obszarze 92.421 ha, z czego rozparcelowano w 1924 roku tylko 8.362 ha, wycofano z parcelacji 10.678 ha i nie rozparcelowanych pozostało 73.381 ha z powodu braku nabywców. (hektar równa się prawie 2 morgom).

Co słychać na świecie?

Nowy dowód niemieckiej „kultury” Po ludożercach mamy zwyrodniałych okrutników. Do dzienników berlińskich donoszą z Królewca, że w miejscowości Gross-Lasdemen, w powiecie Wystruć w Prusach Wschodnich właściel folwarku w porozumieniu z dziećmi przez 4 lata więził żonę w małej, nieopalonej, ciemnej komórce. Kobieta byłaby zginęła, gdyby jedna z córek nie przynosiła jej co pewien czas pożywienia. Kobieta ta była przedtem w zakładzie dla obłąkanych, a gdy została wypuszczona, jako wyleczona, mąż „czule” się nią opiekował.

W Ameryce mrozy, a u nas błoto. W okolicach górskich Waszyngtonu, dzikie zwierzęta pod wpływem zimna i głodu napadają na dziatwę, wędrującą pieszo do szkół wiejskich. Tak np. lew górski napadł na Jimmy Fehlhabera i w obecności dziatwy skamieniałej z przerażenia porwał ofiarę i w części pożarł. W tychże stronach wielki żbik stoczył walkę z 13-letnim uczniem, Verne Shmith, uzbrojonym w małego kalibru rewolwer. Chłopczyna wystrzelił i skaleczył żbika, który rzucił się na śmiałka i ciężko go poranił, lecz został spłoszony przez fermera, uzbrojonego w karabin. Na 16-letniego ucznia, Artura Parsiba rzucił się kujot, napastowany jednak zastrzelił go ze strzelby. Wogóle rodzice nauczeni doświadczeniem chłopców, zmuszonych chodzić do szkoły bez broni obecnie z domu nie wypuszczają.

Układ francusko niemieki podpisany. Delegaci obu państw podpisali układ handlowy francusko-niemiecki.

Spis ludności na Łotwie. Przybliżone dane obecnego spisu ludności na Łotwie wykazują, że na Łotwie jest obecnie 1.875.000 mieszkańców, t. j. o 15000 więcej, niż przed 3 laty.

Litwa zamawia samoloty wojskowe w Czechosłowacji Donoszą tu z Pragi, iż rząd kowieński zamówił w fabrykach Czechosłowacji pewną ilość samolotów wojennych, uzależniając od wypróbowania pierwszej partji dalsze większe zamówienia.

Wiadomości różne.

W czasie ślubu urodziła bliźniaki. Niemiły incydent ślubny zdarzył się pewnej parze młodożeńców w Czechach. Wszystko było już przygotowane do uroczystości ślubnej, narzeczony i narzeczona mieli właśnie wsiąść do karety, gdy nagle panna młoda dostała bólów. Ślub oczywiście natychmiast odwołano, a niebawem ujrzała światło dzienne para zdrowych bliźniaków.

Bogaty żebrak. Na ulicach Paryża aresztowano żebraka 71-letniego, który zbyt natarczywie dopominał się o jałmużnę. Podczas rewizji, przeprowadzonej przez policję, znaleziono przy nim: 23 tysiące fr. gotówką, 8 tysięcy w papierach oraz rachunki czekowe w dwóch wielkich bankach.

Nowy sposób tracenia zbrodniarzy w Ameryce. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej odbyto pierwszą próbę stracenia skazanego na śmierć zbrodniarza za pomocą trującego gazu. Skazańca zamknięto w celi, do której przez mały otwór wpuszczono trujący gaz. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Śmierć zasłużonego gołębia W Paryżu zakończył swoje przygody życiowe słynny francuski gołąb pocztowy, noszący nazwę 183. Gołąb ten oddał Francji wielkie usługi, albowiem w czasie wojny światowej utrzymywał komunikację pomiędzy oblężonym fortem Vaux pod Verdun a francuskim sztabem jeneralnym. Jakkolwiek gołąb ten odbywać musiał często swój lot wśród najcięższego ognia huraganowego, był tak szczęśliwym, że zawsze wychodził z oprersji cało. Dzielny ten pocztowy ptak żył 10 lat.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Obywatele: Aleksander Niemiec—Łaski, Władysław Zając — Kułakowice, Jan Kapitan—Jedlanka Nowa, Antoni Surma—Grabowice. Maciej Fnis—Zurawiec, Walenty Snopek—Zurawiec, Jan Ładniak —Zurawiec, Feliks Kowalewski — Urzędów, Walenty Szczepański — Kamiennica Dolna, Józef Skulisz—prezes czytelni Koła Młodzieży— Kocania Stanisław Dolba—Zawada, Władysław Jarosz—Husacza Duża, Stefan Kuśmierz—Linow, Władysław Derkacz — Głęboczek, Jan Czernek—Jemkowice, Antoni Rycombel—Rudostaw, Jakob Swiątek— Lubliczko, Antoni Magas—Zerzyce, A. Grodecki—Białobrzegi, Michał Nowak—Brzezowa, Józef Jendoszuk—Swierże, Jan iemyski—Curchanomce, Józef Goryol Ruszków, Jan Staroń i Czekaj Jan Równe, Stanisław Morsztyn - Dobrowoda, Franciszek Słomiński — Głuchów, Czesław Matejko — Wąsocz, Władysław Młynarczyk — Czerwojewo, Franciszek Klimkowski—Milanówek, Paweł Gajewski, Josef Wieleba, Michał Ogorzałek, Michał Fik—Rokitów, Stanisław Kabrbownik, Wojciech Dawid, Włodarski Karol, Andrzej Kociszewski — Rozniątowice. Michał Przehon—Kryniec, Franciszek Burda—Majdan Krynicki, Józef Antoniewicz—Polanówka, Baran Jan Polany, Bigos Michał—Zadnoga, Gedziurek Mojżesz—Zaboreczno, Łaposzyński—Antoniówka, Kuczmaszewski Aleksander — Niemirówek, Gosieczny Antoni — Niemirówek wieś, Franciszek Roczniak—Budy, Michał Posiekuła — Huta Dzierążyńska, Jan Jamrosz Dzierążna, Antoni Sagan—Dąbrowa Jan Jasionek—Majdan Sielce, Leonard Huzar — Iwiartów, Antoni Wiączek — Kryniec, Tomasz Szykuła—Kryniczki, Wiesław Kossowski — Pulnio, Jan Skorzycki, Józef Starosta, Józef Szewczyk Fr Konarski—Goworkowo, Franciszek Kubica—Nielednia, Wincenty Stępień — Wilkołaz, Józef Jakśnia—poczta Kadzidło, Józef Rowiński — Poczekajka, Jan Pałęga—Koniecpol, Kazimierz Puchlowski—Stanin, Franciszek Wasilkowski—Ruda, Franciszek Szymczak—Gawrony. Andrzej Kowalik — Raczyce, Władysław Mieczkowski—Kolno, Filip Demiciuk — Milatyn, Stanisław Tarnowski — Medów, Tomasz Poniatowski — Kolno, Józef Brzeziński — Pieczewo, Antoni Lehun Budyłów, Andrzej Buszowski Zabno, Jan Dizior—Zabelcze, Józef Ławniczak — Police, Dawid Chmielarz—Chełm, Fr. Bacia—Zychcice, Józef Komsta — Pożóg, Michał Malina Jachówek. Wincenty Ulasiuk—Dąbrowica Mała, Andrzej Łatba—Nowy Majdan, Michalski Jan i W. Leonard—Wólka Strzemecka, Jan Skorzycki Bukowiec, Józef Starosta — Czechowiec, Józef Szewczyk Goworków, Franciszek Konarski—Gaj.

Wszystkim żeśmy Wam gazetkę naszą wysłali Wierzymy, że Wam się spodoba i że wszyscy pod „Sztandarem Ludowym” staniecie, bo bronimy sprawy ludowej szczerze i idziemy do ludu z braterską radą i miłością. Z naszej wielkiej miłości do ludu kręcimy raz po raz bicz i smagamy nim to wszystko, co w Polsce na szkodę ludu a więc i samej Polski działa. Na naszym Sztandarze Ludowym wypisaliśmy następujące hasła: **Ziemia dla Ludu! Wiedza dla Ludu! Władza dla Ludu!** Pracujemy i walczymy, żeby hasła powyższe ciałem się stały — nie dla zaszczytów i korzyści, a dlatego, że sami pochodzimy z ludu i wierzymy, że Polski moc i potęga tkwi w sile ludu. Witamy Was tedy. Najdrożsi Nasi, w wielkie rodzinie, tych, którzy pod Sztandarem Ludowym stoją. Niechaj teraz każdy z Was podejmie nasz Sztandar i niesie go do chat i dusz, iżby jego łopot zagrzewał wszystkich chłopów w Polsce do walki o zdobycie **ziemi, wiedzy i władzy.** Niechaj nikogo pod Sztandarem Ludowym nie braknie, a zwyciężymy ku chwale ojczyzny i pożytkowi Ludu. **Jeszcze raz — witajcie!**

Ob. A. Nowak—Lubojnia na Wasz kłopot innej rady nie ma. Jedynie prawo przewiduje łaskę Prezydenta w tym wypadku. Co do adwokata, to o ile ten miał przez Was poruczoną spcawę, a terminu należycie nie dopilnował przez swoje niedbalstwo, wnieście na niedbałego o interesy swoich klijentów skargę do Rady Adwokackiej w Piotrkow e.

Ob. Stanisław Piętal—Niemiennice adres Wasz poprawiliśmy, gazetkę dalej wysyłamy.

Ob. Tomasz Siechankiewicz — za serdeczny i szczery list dziękujemy bardzo. Piszecie w nim jednak, Drogi Bracie to, co już nieraz podajemy tak, że z listu Waszego nie będziemy mogli narazie coś wydrukować. Radę na te troski widzimy jedną i o niej stale na każdej stroniczce naszego „Sztandaru" piszemy. Jedność Chłopska pod jednym Sztandarem Ludowym, jeno może nas w tych tarapatach poratować. Miejcie to sobie zawsze na uwadze i przyjmijcie od nas kraterskie pozdrowienia.

Ob. Stanisław Elszyn—Dorohusk, list Wasz z zadowoleniem odczytaliśmy. Bezwzględnie macie słuszność, obecnie musimy wytężyć wszystkie siły, aby jak piszecie, „wzbudzić w sobie prawdziwego ducha ludowego". Napiszcie coś obszerniej w sprawach w ostatnim numerze „Sztandaru" omawianych. Wierzymy w to, że chętnie przyrzucicie swoją cegiełkę do budowania gmachu poczucia jedności klasowej w masie chłopskiej. Zasyłamy braterskie pozdrowienia!

Ob. Warzocha August — Trzydnik wszyscy wygrać nie mogą, przejrzyjcie № 11 naszego pisma, gdzie umieszczono nazwiska tych czytelników, na których padł los. Pieniądze za prenumeratę otrzymaliśmy.

Ob. W. Martynowski — Grabniak, w sprawie wstąpienia do marynarki zwrócić się musicie do P.K.U gdzie Wam dokładnie wyjaśnią, jak również sprawę wstąpienia na podoficera do K. O. P. (Korpusu Ochrony Pogranicza). Pułki bezpośrednio podoficerów nie przyjmują.

Ob. Wojciech Cyran—Smeciechów, w czasie jak będziecie w Lublinie wstąpcie do nas to o Waszej sprawie pomówimy.

Aleksander Sawicki—Jadwisin, za dwa egzemplarze prenumeratę na pół roku otrzymaliśmy. Zaległość 3 zł. powstałą z ubiegłego roku prosimy wpłacić na P. K. O. № 101272. Braterskie pozdrowienia.

Ob. Jan Mącik—Konopnica, przedstawiliśmy Wasze położenie posłowi Cieplakowi. który przyrzekł tej sprawy w Banku Rolnym dopilnować.

Ob. Józef Żłobiński—Niegocin, zgodnie z Waszym listem zaliczyliśmy całą sumę na prenumeratę.

Ob. Stanisław Wilkosz—Janiszew, 10 złotych otrzymaliśmy, stale gazetkę wysyłamy. Reklamujcie na poczcie lub w gminie, czy tam Wam kto gazetki nie zabiera. Braterskie pozdrowienia przyjmijcie od nas.

Ob. Edward Mądry z Kownatek. Niestety powinowactwo o którym piszecie nie uprawnia do otrzymania wizy do Ameryki, po za t. zw. „kontygentem" t. j. liczbą, którą rok rocznie Amerykański Kongres uchwala dla emigrantów z poszczególnych krajów. Kontygent ten dla Polski jest niski tak, że po za członkami najbliższej rodziny, osób już będących w Ameryce, otrzymać wizę będzie trudno. Gazetkę wysyłamy. Prenumeratę możecie opłacać przez Pocztową Kasę Oszczędności № 101272. Za popieranie „Sztandaru" w imieniu Świętej Sprawy Chłopskiej, której „Sztandar" broni i przy której stoi dziękujemy i zasyłamy braterskie pozdrowienia.

Ob. Paszkowski Ferdynand Tchurzew. Pieniędzy nie otrzymaliśmy gazetkę wysyłamy. Prenumeratę najlepiej wpłacać przez P. K. O. Nr. 101272.

Ob. Franciszek Baran — Groble. Za rozpowszechnianie naszego „Sztandaru" gorącą, a serdeczną podziękę Wam składamy.

Piszecie że cała Okolica Rudnika n/Sanem wyraża posłowi Sosze uznanie za twarde i szczere obstawanie przy chłopskiej sprawie. Sądzimy że w tem Waszej zasługi dużo, jako sekretarza „Wyzwolenia" a więc ludowca świetlego i wyrobionego, którego głos wśród miejscowego ludu ma swoją wagę, a że Was nie sprowadzą na manowce sprawy ludowej różne „Witosiki" to z listu Waszego widzimy. Gazetkę dalej wysyłamy. Nowym prenumeratorom przez Was nadesłanym również.

Braterskie pozdrowienie dla Was i Tych Wszystkich którzy jednakiej z nami są myśli zasyłamy.

Ob. F Panikowski — kol Kłoczew. Pieniądze otrzymaliśmy, gazetkę stale wysyłamy o ile nadal będzie ginąć reklamujcie na miejscu, a nas powiadomcie. Za jednanie prenumeratorów dziękujemy z całego serca.

Ob. B. (dalsza część nazwiska nie czytelna) Tarnawka. Zadnych pieniędzy od Was nie otrzymywaliśmy z tej racji nie wysyłają Wam gazety, więc nie irytujcie się, a przyślijcie dowód wpłaty to będziemy reklamowali w P. K. O. i wyjaśnimy nieporozumienie.

Ob. Jan Aftyca — Wypnicha, pieniądze za 1-szy kwartał otrzymaliśmy gazetę stale wysyłamy reklamujcie na miejscu a wrazie uporczywego nie doręczania Wam pisma, piszcie do nas będziemy „sztukali" gdzie należy.

Ob. Jan Gendek — Osiny. Byliście pomyłkowo wpisani pod innym nazwiskiem. Poprawka dokonana. Zaległe numery wysłane. W razie nie otrzymywania reklamujcie.

Ob. Rzeźnik — Trzydnik. Ob. Jan Banach — Wilkołaz. Gazeta jest stale wysyłana reklamujcie na miejscu,

Ob. Kazimierz Miksa—Gzów. Ob. Piotrokoń — Szczebrzeszyn. Ob. Bownik Michał — Swieciechów. Adresy poprawiono, wysyłamy nadal.

Ob. Antoni Klączkowski — Jodłowa. Musiała zajść jakaś omyłka, U nas odnotowane że wpłaciliście 10 zł. jako prenumeratę roczną, a żadnych 5 zł. o których Wy znów piszecie na kalendarz nie otrzymaliśmy.

Ob. Łukasz Wojnarowski — Majdan Gurchowski. Za rok zeszły zapłaciliście prze P K. O. 1 zł, 50 gr., a należało się od Was 3 zł. przeto z poprzedniego roku pozostaliście dłużni 1 zł. 50 gr. Rok bieżący do 1 lipca opłacony.

Krótkie ceny targowe.

Ziemiopłody.

Żyto	zł. 31	gr. 50	
Owies	„ 30	„	—
Pszenica	„ 41	„	—
Jęczmień	„ 20	„	

Giełda pieniężna.

1 dolar ameryk.	5	zł. 20	gr.
1 funt angielski	24	„ 90	„
1 rubel złoty	2	„ 72	„
1 rubel srebrny	1	„ 90	„
100 koron czesk.	15	„ 47	„
100 franków szwajc.	100	„ 10	„
100 lirów włosk.	21	„ 10	„
100 franków franc.	27	„ —	„

Co tydzień podajemy krótkie ceny targowe zaś raz na miesiąc dokładne ceny wszystkich tych artykułów, które rolnik sprzedaje lub kupuje.

Marzec	KALENDARZYK TYGODNIOWY:	Słońce wschód godz.	m.	Słońce zachód godz.	m	Księżyc wschód godz.	m.	Księżyc zachód godz.	m.
22	Niedziela — Katarzyny P.	5	37	5	52	4	09	4	07
23	Poniedziałek — Katarzyny Kr.	5	37	5	54	4	55	4	57
24	Wtorek — Marka i Tym.	5	34	5	56	5	42	5	46
25	Środa — Zwiastowanie N.M.P.	5	31	5	57	6	32	6	31
26	Czwartek — Ludgera B.W.	5	26	5	58	7	26	7	17
27	Piątek — Jana Dom.	5	26	6	00	8	13	8	02
28	Sobota — Jana Kap.	5	24	6	02	9	53	9	33

Związek Ekonomiczny Spółek Rolniczych

WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO

SP. AKC.

Lublin, Plac Litewski 1, tel. 274 i 294. — Adres telegraficzny „ZETROL".

Kupuje:

bezpośrednio od producentów wszelkie płody i produkty rolne, dając wzamian węgiel, sól, narzędzia rolnicze.

Sprzedaje:

bezpośrednio młynom i organizacjom spożywców zboże, mąkę oraz wszelkie inne przetwory rolne.

Organizuje:

handlowe spółki rolnicze po wsiach i miasteczkach dla skupu zboża i płodów rolnych, udzielając im zarazem pomocy finansowej.

Poleca drobnym rolnikom

na siewy wiosenne wyborowe gatunki owsa, jęczmienia i pszenicy jarej

Magazyny Związku w Lublinie:

przy ul. Bychawskiej Nr. 63,
na Kalinowszczyźnie — budynek magistracki,
za Rogatką Warszawską — naprzeciw koszar,

wymieniają drobnym rolnikom zboże zwykłe **na siewne.**

Drobni rolnicy!

Korzystajcie z okazji!

Kto chce mieć dobre ziarno siewne, niech **zawczasu** sobie zamawia!

Kto chce wymienić swoje **zwykłe** zboże na **siewne**, niech to zaraz uczyni!

Rolnicy! Pamiętajcie, że kto chce mieć **dobre** plony — musi siać **dobre** ziarno!

Na kredyt udziela Związek zboża na siewy wiosenne tylko tym drobnym **rolnikom z Województwa Lub.** którzy w obecnej chwili nie są w stanie za **gotówkę** ziarna kupić, a mają rolę nieobsianą.

Cena ogłoszeń:

	przed tekstem	w tekście	za tekstem
Cała strona	Zł. 400	Zł. 300	Zł. 200
Pół strony	„ 210	„ 160	„ 110
Ćwierć strony	„ 110	„ 90	„ 60
Wiersz milimetrowy lub jego miejsce	Gr. 50	Gr. 40	Gr. 20

Kolumna cztery szpalty.

PRENUMERATA:

rocznie . . . . 10 złotych.
półrocznie . . . . 5 złoty 50 groszy
kwartalnie . . . . 3 złote

Cena numeru pojedyńczego 25 groszy.

W Ameryce i zagranicą:
kwartalnie . . . . 1 dolar.

Redaktor: WŁADYSŁAW OLKIEWICZ. Wydawca: Polska Spółka Wydawnicza.

Drukarnia „Sztuka" — Lublin, Kościuszki 8.